

27 czerwca pierwsza sesja Sejmu

Na podstawie art. 17 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Rada Państwa postanawia zwołać pierwszą sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wybranego w dniu 1 czerwca 1969 r., na dzień 27 czerwca 1969 r. godz. 18.

przewodniczący Rady Państwa
(—) M. SPYCHAŁSKI
sekretarz Rady Państwa
(—) J. HORODECKI

Wydanie A

Cena 50 gr



Łódź, niedziela i poniedziałek
22 i 23 czerwca 1969 roku
Rok XXIV Nr 147 (6501)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Światowe Zgromadzenie Pokoju rozpoczęło obrady w Berlinie

21 bm. rozpoczęło obrady w Berlinie Światowe Zgromadzenie Pokoju, w którym biorą udział przedstawiciele organizacji społecznych, stowarzyszeń i związków reprezentujących różne poglądy polityczne i wyznania religijne. Wspólne nawiązanie do wszystkich uczestników spotkania pragnienie umocnienia pokoju na wszystkich kontynentach.

W wielkiej hali sportowej „Dynamo” razem zasiadli komuniści i duchowni różnych wyznań, bojownicy o wyzwolenie narodowe i społeczne, pacyfści i działacze związkowi.

15-osobowej delegacji z naszego kraju przewodniczy członek

Rady Państwa Józef Ozga-Michalski.

Na berlińskim zgromadzeniu rozważane będą problemy żywo interesujące całą ludzkość. Program czterodniowych obrad przewiduje omówienie sprawy Wietnamu, bezpieczeństwa europejskiego, Bliskiego Wschodu, kolonializmu, neokolonializmu, niezależności narodowej i rozbrojenia.

Dogłębnym przeanalizowaniem tych ważnych problemów, a także wyciągnięciem odpowiednich wniosków zajmować się będą komisje oraz grupy robocze. Rezultaty przedstawione zostaną na posiedzeniu plenarnym pod koniec obrad.

W ubiegłym ćwierćwieczu zainwestowano 50 mld zł w gospodarkę morską

W 1975 r. - 3,5 mln DWT

Najbardziej uroczystą częścią sobotnich centralnych uroczystości Dni Morza była akademii w pięknej sopockiej Operze Leśnej. Ogromny amfiteatr zapelnili się w godzinach wieczornych ponad 4-tysięczna rzesza reprezentantów wszystkich działów gospodarki morskiej - floty handlowej i rybołówstwa, portów, stoczni produkcyjnych i remontowych, żeglugi śródlądowej, placówek naukowych i instytutów badawczych oraz delegatami przedsiębiorstw i instytucji z głębi kraju współdziałających z ludźmi morza.

Na akademii przybyli: członek Biura Politycznego KC i sekretarz KW PZPR w Gdańsku - S. Kociołek, minister żegluga - J. Szopa, minister przemysłu ciężkiego - F. Kaim, sekretarz CRZZ - W. Kos, dowódca Marynarki Wojennej wiceadmirał - Z. Studziński.

Po otwarciu akademii głos zabrał min. Jerzy Szopa. Minister Szopa przypomniał,

że w gospodarkę morską zainwestowano w minionym ćwierćwieczu blisko 50 mld zł. Dzięki czemu z zafanowanego kraju rolniczego przekształciliśmy się nie tylko w kraj przemysłowo-rolniczy, lecz również awansowaliśmy do grona państw morskich.

Największym wśród osiągnięć jest niewątpliwie opanowanie przez naszych stoczniowców trudnej sztuki budowania statków. Polska stała się jednym z pio-

nierów w budownictwie uprzemysłowionych jednostek (owczych o zasięgu oceanicznym i statków-baz - przetwornicy rybackich. W ostatnim 20-leciu nasze stocznie zbudowały i przebudowały do eksploatacji armatorom krajowym i zagranicznym ponad 940 jednostek - handlowych i rybackich o łącznej nośności blisko 4 mln DWT. Roczna produkcja polskiego okrętownictwa sięga już poziomu 0,5 mln DWT. Marynarka handlowa zajmuje na świecie 18 miejsce pod względem wielkości, liczy 232 statki, przewoźnie motorowe, których ładowności mogą jednocześnie pomieścić 1,700 tys. ton towarów.

Do sieci polskich rybaków trafia w ciągu roku 400 tys. ton ryb morskich, a więc przeszło 30 razy więcej niż w 1938 r.

Nasze porty handlowe obsługują w ciągu roku kilkanaście tysięcy statków pod banderami blisko 50 krajów.

Gospodarka morską zdobyła pozycję ważnego działu gospodarki narodowej.

Flota polska powinna stawiać się coraz aktywniejszym instrumentem bilansu płatniczego, chroniącym go przed wydatkami i zdobywającym dla niego coraz większe wpływy dewizowe. Zakłada się, że w 1975 r. polska marynarka handlowa osiągnie ok. 3,5 mln DWT, a na rok 1985 proponuje się aby jej tonaż wynosił już 8 mln DWT.

Pod koniec przyszłej 5-letki przeładunki w naszych portach mają wzrosnąć do ok. 40 mln ton tj. będą o ponad 80 proc. większe niż w roku 1968. Przewiduje się więc dodatkowe nakłady inwestycyjne na rozbudowę potencjału portowego.

Do stolicy przybyli przedstawiciele władz miejskich Paryża

W sobotę w godzinach rannych przybyła do Warszawy na zaproszenie przewodniczącego Prezydium St. Rady Narodowej - Jerzego Majewskiego, delegacja Rady Miejskiej Paryża na czele z jej przewodniczącym - Bernardem Rocherem wraz z małżonką.

Honorowe Odznaki m. Łodzi dla rzemieślników

Wczoraj w Prez. Rady Narodowej m. Łodzi odbyła się uroczystość dekoracji Honorowymi Odznakami m. Łodzi - 9 zastępczych rzemieślników i działaczy samorządu gospodarczego rzemiosła. Odznaki, którymi dekorował mgr K. Lipczyk - zast. przew. Prez. RN - otrzymali: dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi St. MICHAŁSKI, wicedyrektor Izby - M. PERSKI, trzech mistrzów ślusarskich - Z. JANIĄK, J. MIERNIK i Z. SZYMCIK, krawiec - A. BRZEZIŃSKI, szewc - CZ. JARZYNA, kowal - P. WRÓBLEWSKI oraz kierownik Zespołu Agend Cechowych i Rzem. Osrodk. Zdrowia - W. SZYMONOWICZ.

W dniu dzisiejszym natomiast, z okazji 40-lecia działalności Izby Rzemieślniczej w Łodzi - w sali Filharmonii - odbędzie się uroczysta sesja Rady Izby, na której m. in. oceniony zostanie bogaty dorobek łódzkiego rzemiosła. St.

nikum ukończyli 9 chłopców z Tunezji. Po powrocie do swojej ojczyzny zasila oni wykwalifikowane kadry włókienników.

Wczorajsze uroczystości były okazją do składowania wzajemnych życzeń oraz podziękowań. Czuli to wszyscy. Władze oświatowe dziękowały nauczycielom. Nauczyciele dziękowali uczniom za trud, wytrwałość w nauce i postawę na co dzień, życzyli im sukcesów w studiach i pracy zawodowej. Uczniowie dziękowali swoim nauczycielom i wychowawcom za pracę z nimi i opiekę. Do życzeń tych oraz podziękowań przylączamy się i my. Dziewczętom i chłopcom życzymy przyjemnego wakacyjnego wypoczynku, powodzenia w dalszej nauce i pracy. Nauczycielom i wychowawcom składamy życzenia miłego wakacyjnego wypoczynku oraz dziękujemy za ich trud i pracę włożoną w wychowywanie i nauczanie młodego pokolenia. (zbk)

Foto - L. Olejniczak

Kronika wypadków

Na ul. Czechosłowackiej 12, Jacek B. (ul. Nowogrodzkiej) wpadł pod samochód IP 8990, doznał ciężkich obrażeń. Przebywa w szpitalu.

Na skrzyżowaniu Więckowskiego i Żeligowskiego ciągnik „Tatra” zderzył się z „Nysą”. Pasażer „Nysy” Piotr G. doznał ogólnych obrażeń. Umieszczony został w szpitalu.

Kierowca motocykla IK 5854 i jego córka doznały ciężkich obrażeń na skutek zderzenia z „Zukiem” IP 7090. Wypadek miał miejsce na ul. Dąbrowskiej 49/51.

O godz. 17.10 na ul. Kilińskiego 109, wychodzący z tramwaju 87-letni Jan O. (Kilińskiego 104) wpadł pod motocykl IL 8565. Poszkodowany doznał złamania ręki. Świadczenie wypadku prosił o zgłoszenie się do WKRD, ul. W. Sytomskiej 60, p. 14.



Przyjemnego wypoczynku



Wczoraj we wszystkich łódzkich szkołach podstawowych i średnich panował niezwykle uroczysty nastrój. Ok. 140 tys. dziewcząt i chłopców zakończyło kolejny rok nauki. Większość z nich po wakacyjnym wypoczynku wróci do szkół. Absolwenci zarówno szkół podstawowych jak i średnich rozpoczynają niedługo kolejny etap w swoim życiu. Będą oni kontynuowali naukę, studia, podjął pracę zawodową.

Punktualnie o godz. 8.30 rozpoczęła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w Szkole Podstawowej nr 184 im. L. Waryńskiego. 1000 uczniów tej szkoły rozpoczęło wakacje. Dla 110 pierwszoklasistów be-

dą to pierwsze szkolne wakacje. Wielu z nich otrzymało od komitetu rodzicielskiego nagrody książkowe za dobrą naukę i wzorowe zachowanie (na zdjęciu).

Uczniowie Technikum Włókienniczego im. W. Tierieckowej, w większości dziewczęta, na uroczystości podsumowania roku szkolnego 1968-1969 zebrali się w auli szkolnej. Ich szkoła niedługo będzie obchodzić 50-lecie swego istnienia. W Polsce Ludowej już 6 tys. dziewcząt i chłopców z dyplomami technika włókiennika opuściło szkołę. Podjęli oni pracę w przemyśle włókienniczym w naszym mieście, w laboratoriach i instytutach badawczych. W tym roku tech-

USA i Hiszpania przedłużyły układ w sprawie baz

Stany Zjednoczone i Hiszpania przedłużyły do 26 września 1970 r. „układ obronny” z 1953 roku w sprawie użytkowania przez USA trzech baz lotni-

czych i jednej bazy morskiej w Hiszpanii.

W piątek ogłoszone zostało wspólne oświadczenie amerykańskiego sekretarza stanu Williama P. Rogersa oraz hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Fernando Markkii Castelli. Oba ministrowie wymienili listy potwierdzające przedłużenie układu.

Jak wiadomo, układ z 1953 r. obowiązywał do 26 września 1968 r. Od tego czasu obie strony nie mogły dojść do porozumienia.

Jako cenę za użytkowanie baz Stany Zjednoczone zgodziły się dostarczać Hiszpanii pomocy wojskowej „na odpowiednim poziomie”. Ani wspólne oświadczenie, ani listy ministrów nie podają wysokości tej pomocy. Według waszyngtońskich źródeł dobrze poinformowanych wynosiła ona 50 mln dolarów. Ponadto Bank Eksportowo-Importowy podał do wiadomości, iż jest gotów zaoferować Hiszpanii kredyt w wysokości 35 mln dolarów przeznaczony na zakup w USA sprzętu wojskowego.

Skutki burzy

Od wylądowania atmosferycznego spalin wczoraj w Brzezinach dom i obora. Straty ok. 30 tys. zł.

Ulewa, jaka przeszła wczoraj nad Piotrkowem spowodowała w wielu wypadkach konieczność interwencji straży. Dwa wozy, które jechały do wypompowywania wody utknęły w drodze na skutek zalania silników. Na pomoc im trzeba było wysłać inne jednostki.

Straż wypompowywała również wodę z zalanej kotłowni Pabianickich ZPB.

W Skierniewickim Przedsiębiorstwie PT wybuchł pożar w stolarni. Straty ok. 90 tys. zł. Przyczyna - zaiskrzienie w silniku wentylatora.

Narodziny drugiej Ameryki Łacińskiej

(Korespondencja z Meksykiem)

W obecnym układzie sił światowych - wobec wyraźnego kryzysu jaki przeżywa od dłuższego czasu blok afro-azjatycki - oznacza to, że ośrodek walki prowadzonej przez trzeci świat z siłami neokolonializmu przesunął się aktualnie z Afryki i Azji do Ameryki Południowej.

Od kilku lat sytuację w bloku afro-azjatyckim charakteryzuje wewnętrzne rozbiicie i niezdolność do sformułowania wspólnej platformy działania. Ostatnia próba podjęta w tym kierunku - próba zwołania drugiego Bandungu - miała miejsce w Algierze w 1965 r. i zakończyła się fiaskiem. Nie widać bliższych perspektyw od-

rodzenia tego bloku. Od kilku lat przeżywa również kryzys tzw. blok państw neutralnych, który stanowił próbę wprowadzenia trzeciej siły na arenę międzynarodową. Jest wątpliwe, aby blok ten mógł odrodzić się w swoim dawnym kształcie. Dużo gorzej kryzys przeżywa również Organizacja Jedności Afrykańskiej, niezdoła do wypracowania programu oporu wobec presji neokolonialnej i dyskryminacyjnej polityki wielkich mocarstw zachodnich.

Na tle tej ogólnej panoramy tym wyraźniej zaznacza się aktywność polityczna jaką podjęła w ostatnim okresie Ameryka Łacińska. Czynnikiem, który wywołał tę aktywność był konflikt między rządem peruwiańskim a Waszyngtonem na tle nacjonalizowania przez

(Dalszy ciąg na str. 2)

Narodziny drugiej Ameryki Łacińskiej

(Dokończenie ze str. 1)

Peru amerykańskiej spółki naftowej IPC. Od tego momentu zaczynała narastać rozbieżność między Ameryką Łacińską a Stanami Zjednoczonymi, które znajdują swój kulminacyjny wyraz w przyjęciu jednolitego nie przez wszystkie rządy państw Ameryki Łacińskiej karty z Vina del Mar 19 maja br. Tego dnia, po raz pierwszy od czasu Simona Bolívara, nastąpiło samookreślenie Ameryki Łacińskiej jako zjednoczonego bloku państw, posiadającego wspólne interesy i decydujące go się dziać we wspólnym froncie. Ten akt samookreślenia posiada przełomowe znaczenie, ponieważ oznacza on, że po raz pierwszy w historii najnowszej ośrodek walki z neokolonializmem przenosi się na półkuli zachodniej — to znaczy znalazł się wewnątrz naturalnej i tradycyjnej sfery wpływów Stanów Zjednoczonych.

Amerykański dziennik „The News” pisze dosłownie 17 czerwca br.: „Czy to co się dzieje w Ameryce Łacińskiej nie oznacza, że Stany Zjedno-

czony tracą swoją siłę wpływową? Niewątpliwie jest, że to co się dzisiaj dzieje w Ameryce Łacińskiej oznacza zmianę doktryny Monroe'a od wewnętrznej, oznacza rozważenie systemu inter-amerykańskiego i likwidację towarzyszącego mu teorii tzw. panamerykanizmu, która maskowała zasadnicze rozbieżności między imperialem USA a półkolonialną sytuacją krajów Ameryki Łacińskiej.

Na miejsce panamerykanizmu zaczyna pojawiać się na północy od Rio Bravo nowa ideologia i nowa teoria polityczna, którą minister ekonomii Bolíwar — Rene Candia zdefiniował w tych dniach jako „nacionalizm kontynentalny” wyjaśniając, że „Ameryka Łacińska stała się odrębnym kontynentem”. Siłę tego nacjonalizmu odczuł Nelson Rockefeller w swojej podróży po Ameryce Łacińskiej. Znalazł ona swój wyraz w czasie konferencji CECLA w Vina del Mar i w czasie konferencji CIES w Port of Spain. Narodziny drugiej Ameryki Łacińskiej — bo właśnie jesteśmy świadkami narodzin drugiej Ameryki Łacińskiej — są procesem złożonym i wcale nie jednoznacznym. Nie należy mieć złudzeń co do prawdziwego charakteru większości rządów państw tego kontynentu, czy to zdecydowanie reakcyjności niektórych tutejszych reżimów.

Ale nowym ujęciem polega na tym, że dzisiaj po raz pierwszy w tradycji krajów Ameryki Łacińskiej ich kółła rządzące występują wspólnie o rewizję stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Ta zmiana frontu burżuazji w krajach Ameryki Łacińskiej nastąpiła pod wpływem działania dwóch czyn-

ników ogromnej wagi: po pierwsze — polityka ekonomiczna Stanów Zjednoczonych, która działa dotychczas jako sojusznik tej burżuazji, zaczęła obecnie na skutek szeregu przy czyn zagrożeń podstawowym interesom. Po drugie — dotychczasowy system zależności od USA prowadzi do stałego pogarszania się sytuacji ekonomicznej w krajach Ameryki Łacińskiej i do narastającego na tym tle ruchu społecznego mas, na skalę od dawna nie notowaną w tej części świata. Tak więc rządząca burżuazja krajów Ameryki Łacińskiej znalazła się w potrzasku dwóch połączonych mechanizmów — z jednej strony stale pogarszają się warunki wymiany i „pomocy” Stanów Zjednoczonych, a tym samym rozpada się system, na którym opierała się cała koncepcja rządów tej burżuazji, z drugiej strony — rosną trudności wewnętrzne rządzącej burżuazji, która coraz mniej może zaoferować swojemu społeczeństwu i coraz mniej ma do obiecania. Dramat tej sytuacji przenika coraz głębiej do świadomości tutejszych kół rządzących — stąd ich niepokój i ich próby znalezienia rozwiązań, stąd gorączkowa, napięta atmosfera, która charakteryzuje dziś Amerykę Łacińską.

Pytanie najbardziej zasadnicze brzmi — czy obecny konflikt między Ameryką Łacińską a Stanami Zjednoczonymi, uda się zlikwidować, czy uda się przywrócić to co stanowiło podstawę dotychczasowego systemu inter-amerykańskiego — to znaczy „imperialistyczne relacje” między USA a krajami Ameryki Łacińskiej? Wyda się, że już niedługo część opinii krajów Ameryki Łacińskiej jest świadoma, że u źródła konfliktu leżą nieodwracalne procesy zachodzące w gospodarce Stanów Zjednoczonych i w gospodarce światowej, procesy, których nie odwróci ani Nixon, ani Rockefeller i które będą spychać Amerykę Łacińską na coraz dalszy margines, o ile nie stawi ona czoła nowej rzeczywistości.

R. KAPUSCINSKI

100-lecie spółdzielczości

Spółdzielczość Spożywców „Społem” — organizacja o wielkich tradycjach — obchodzi w tym roku jubileusz 100-lecia swego istnienia. W sobotę rozpoczął się XXXVIII statutowy zjazd „Społem”.

W sali Teatru Wielkiego w Warszawie obecnych jest 573 delegatów z całego kraju oraz liczni zaproszeni goście, a wśród nich delegacje organizacji spółdzielczych wielu krajów.

W imieniu kierownictwa partii i rządu zjazd powitował Piotr Jaroszewicz, który powiedział m. in.:

W Polsce Ludowej spółdzielczość spożywców prawidłowo określiła kierunek swojej drogi rozwoju i znalazła trwałe miejsce w gospodarce narodowej. Uwidocznili się to z całą wyrazistością, zwłaszcza w o-

kresie po VIII Plenum KC naszej partii z października 1956 roku. Spółdzielczość spożywców zrzesza w Polsce blisko 2 miliony 700 tysięcy członków tj. 12 razy więcej niż w roku 1938. Ponad 60 proc. tej liczby stanowią kobiety. Jest ich w szeregu organizacji 40 razy więcej niż w okresie międzywojennym. Liczba pracowników powiększyła się 39-krotnie. Spółdzielnie prowadzą prawie 22,5 tys. sklepów, tzn. 14 razy więcej niż w końcu 1938 r. Liczba zakładów gastronomicznych i produkcyjnych, wynosząca ponad 4,5 tysiąca, wzrosła 15-krotnie. Spółdzielczość spożywców, która w okresie międzywojennym reprezentowała zaledwie 2 proc. obrotu detalicznego, dziś obejmuje w miastach około 30 proc. obrotów handlu detalicznego i gastronomii.

Na szczególne uznanie zasługują wszystkie poczynania związku „Społem” i jego organizacji terenowych, zmierzające do ochrony interesów konsumentów.

Spółdzielnie spożywców dzięki swej specyfice mają większe niż inne organizacje handlowe możliwości sygnalizowania prze mysłowi zarówno tego, co spotyka się z uznaniem odbiorców, jak i tego, co natrafia na ich krytykę. Handel jest niezwykle czułym instrumentem badania opinii publicznej, dlatego tę masową, autentyczną i stałą informację naukowo opracowaną, powinien przekazywać kierownictwu życia gospodarczego kraju.

Wzrost dochodu narodowego spowoduje wzrost popytu na różne artykuły, których coraz większy strumień będzie płynął z przemysłu.

Spółdzielczość spożywców w latach 1971—1975 stanie wobec konieczności dalszego rozszerzenia swojej bazy techniczno-materiałowej. Większą uwagę trzeba będzie zwrócić na podniesienie kultury handlu. Trzeba o ochronę interesów konsumentów powinna i nadal znajdować się w centrum uwagi.

Następnie zabiera głos Irena Strzelecka — prezes „Społem” ZSS.

Z kolei nastąpiła dekoracja zasłużonych działaczy i pracowników spółdzielczości spożywców wysokimi odznaczeniami przyznanymi im przez Radę Państwa.

Dziękujemy, gruzińscy przyjaciele!... Konferencja prasowa Teatru z Tbilisi

Gorącą, długotrwałą owacją żegnała lódzka publiczność zespół Teatru Opery i Baletu z Tbilisi, po ostatnim przedstawieniu, onegdaj, podczas którego goście zaprezentowali swą klasyczną operę narodową Z. Pałiaszwili pt. „Daisi”. Wczoraj część zespołu wyjechała do Warszawy, by tam dać spektakl tej opery przed wyjazdem do Gruzji. Wczoraj też odbyła się ostatnia konferencja prasowa, w której wzięli udział: dyrektor Tbiliskiego Teatru Dymitr Mcelidze, dyrektor Departamentu Teatrów Ministerstwa Kultury Gruzji — Anton Cukukidze, dyrygent — Wachtang Paliaszwili, reżyser Dze-

mal Andżaparidze, solistka (nie zapomniana Ludmiła w operze Glinki) — Lamara Czkonija, solista baletu — Natasa Arobelidze oraz naczelny redaktor gruzińskiej wersji „Sowietskogo Iskustwa” — Otar Egadze.

Dyrektor Mcelidze, zwracając się do przedstawicieli lódzkiej prasy, serdecznie podziękował naszej publiczności i wszystkim lódzianom za niezmiernie gorące, gościnne przyjęcie zespołu i prezentowanych przezeń przedstawień. Stwierdził także, iż czuje się wysoce zaszczycony Honorową Odznaką m. Łodzi, którą został udekorowany przez władze miasta i rozumie, że jest to dowód uznania dla całego zespołu tbiliskiego teatru. Czule się obywałem naszego miasta i będzie to z dumą podkreślał...

Redaktor Egadze dziękując dziennikarzom lódzkim za wnikliwe, fachowe recenzje podkreślił jednocześnie, że oto zainicjowana została współpraca między dziennikarzami gruzińskimi i lódzkimi; współpraca która — kontynuowana — przyczyni się niewątpliwie do lepszego wzajemnego poznania obydwu naszych narodów oraz rozszerzenia kontaktów nie tylko w dziedzinie kultury. (Op)

Dnia 21 czerwca 1969 r. zmarła po ciężkich cierpieniach

S. + P.

Helena Kralkowska

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej odbędzie się 24 czerwca o godz. 17, o czym zawiadamiają, pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA, ZIEĆ, WNUCZKA I WNUCZEK

Dnia 20 czerwca 1969 roku, zmarł, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 91

S. + P.

Henryk Pożniak

emerytowany prezes Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 czerwca 1969 r. w Warszawie na Cmentarzu Powązkowskim. W Zmarłym żegnamy długoletniego sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie i organizatora Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi.

PREZES, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY OKRĘGOWEGO SĄDU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W ŁODZI.

PODZIĘKOWANIE

Tym wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszej

Matce i Babci

S. + P. **Stanisław Woźniakowski**

z domu Druszczyńskiej

a w szczególności: Jego Ekscelencji Ks. biskupowi dr Bohdanowi Bejze, Ks. prałatu dr Edmundowi Bielickiemu, proboszczowi parafii Przemienienia Pańskiego, Ks. mgr Adamowi Lepa za słowa pociechy nad mogiłą, duchowieństwu parafialnemu, pozostałym księżom, Towarzystwu Spiewaczemu „Dzwon” i dyrygentowi prof. Marianowi Skowrońskiemu, prof. Stanisławowi Szychowskiemu oraz p. Henrykowi Wieliczankiemu jak również życzliwym członkom Cechu Rzemiosł Spożywczych, Rzeźnikom i Garmazrom z Łodzi wyraża wdzięczności i serdeczne „Bóg zapłać” składa

STEFAN WOŹNIAKOWSKI Z RODZINĄ

PODZIĘKOWANIE

Pani H. Dziobie za okazanie serca, wielbłemu duchowieństwu: ks. prał. dr E. Bielickiemu, ks. prokuratorowi J. Płoszajowi, ks. prob. J. Przymusieli, ks. J. Matusiakowi, ks. Frankowskiemu, ks. R. Krajewskiemu, ks. mgr A. Lepie, alumnom Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi, Siostrzom Zakonnym oraz wszystkim Przyjaciółom i Znajomym za oddanie ostatniej posługi Zmarłej

S. + P.

Stefanowi Milińskiemu

serdeczne „Bóg zapłać” składa

RODZINA

Dnia 20 czerwca 1969 roku zmarł po długich cierpieniach, przeżywszy lat 61

S. + P.

Ignacy Gierłowski

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, nastąpi 23. VI. br. (poniedziałek) o godz. 17, o czym zawiadamia Przyjaciół i Znajomych

ŻONA Z RODZINĄ

Dnia 20 czerwca 1969 roku zmarł po długich cierpieniach, przeżywszy lat 61

S. + P.

Leonarda Kazmierska

Pogrzeb odbędzie się 23 czerwca br. o godz. 16.30 na cmentarzu na Radogoszczu, o czym zawiadamiają

MATKA, SIOSTRY, BRAT I RODZINA

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Trzeba zlikwidować ligi boksinerskie

W kuluarach PZB rozmawia się coraz głośniej i szerzej o konieczności potrzeby dokonania reorganizacji systemu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski. Większość działaczy z trenerem Stammem na czele wychodzi z założenia, że powodem obniżenia poziomu boks polskiego jest jego system przeprowadzania rozgrywek.

Tak jeszcze niedawno na mistrzostwach Europy w Rzymie zdobyliśmy 3 złote i 2

srebrne medale, a w Bukareszcie zaledwie brązowe. Wielki sukces odnieśliśmy w Meksyku, zdobywając 5 medali, a ju niorszy w turnieju o puchar Europy im. B. Gremoux zajęli za drużyną ZSRR drugie miejsce i raptem nastąpił krach.

W drużynie zabrakło: Grudnia, Kuleja, Skrzypczaka, Gatałki, Rudkowskiego, Stachurskiego, Dragana oraz Treli i straciliśmy hojowość.

Posiadamy w Polsce 8 tys. zarejestrowanych bokserów. W indywidualnych mistrzostwach juniorów walczyło 1.088 pięciarzy, a w grupie seniorów 990. Ilość wystarczająca. Wydaje się, że z tej olbrzymiej armii bokserów można wybrać niejedną, ale kilka pełnowartościowych reprezentacji seniorów i juniorów.

Kluby gonia za punktami ligowymi. W klubach brak jest mądrej pomyślanej akcji szkoleniowej. Glinie wiele młodych talentów sportowych, i jeszcze jedno — rozgrywki ligowe zabierają moc terminów. Zamiast ustalić kalendarz zgodnie z potrzebami sportu boksinerskiego Polski i wytycznymi szkoleniowców — uginamy się pod ciężarem źle zrozumianej opinii działaczy klubów ligowych. Kryje się tu chęć zysków płynących z meczów ligowych. Pieniądze to jeszcze nie wszystko. Liga, jak kilka razy zaznaczał trener Stamm, zabija boks w Polsce. Przewidywał on, że wcześniej czy później nastąpi kryzys. Momentem przełomowym był turniej w Bukareszcie.

Jak wyjść z tego impasu? Trzeba zmienić system rozgrywek drużynowych mistrzostw Polski. Można wprowadzić system wyłaniania najlepszych drużyn w okręgu, które potem spotykałyby się na szczeblu centralnym. Trzeba więcej organizować spotkań międzynarodowych.

Niech na walnym zebrań PZB przemówi do poszczególnych działaczy i przedstawicieli klubów nie tylko dobro własnego klubu i zaściankowość, ale dobro boks polski. Ważne zebranie PZB będzie nie tylko sprawozdawcze, ale i wyborcze. Niech tym razem do zarządu wejdą ludzie o szerszej perspektywie i

wiekszych możliwościach działania bez sugerowania się nie zawsze słusznymi ambicjami klubów sportowych.

Na przeprowadzenie radykalnych zmian w strukturze tej dyscypliny jest jeszcze czas, by rozpocząć właściwie przygotowanie do zbliżającej się Olimpiady. Nie chcemy w Monachium być świadkami podobnej klęski, jaką spotkała nas w Bukareszcie.

J. NIECIECKI

Drugie zwycięstwo szczypiornistów Concordii

Szczypiornicy piotrkowskiej Concordii odnieśli drugie zwycięstwo w rozgrywkach w Piotrkowie finałowych o wejście do II ligi. Wczoraj piotrkowianie, po zwycięstwie w pojedynku, pokonali Flotę Gdynia 16:12 (6:8). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kwapiszak 8, Tułkowski 3, Kurdziołek 2 oraz Wachowicz, Piejek i Czajka. Bardziej dobrze, zwłaszcza po przerwie, zagrał bramkarz Pelc.

Concordia zwiększyła szanse na awans.

Energetyk Poznań wygrał ze Stalą Mielec 9:8 (5:5).

Decydujące spotkania piłkarskie

W dniu dzisiejszym zapadną ostateczne rozstrzygnięcia w obu ligach piłkarskich.

Najważniejszą sprawą będzie niewątpliwie zdobycie tytułu mistrza Polski. Największe szanse w tym roku posiada warszawska Legia, mająca dwa punkty przewagi nad Górnikiem Zabrze. Jeżeli Legia zdobędzie chociaż jeden punkt na własnym boisku z Ruchem, do Warszawy po 13 latach powróci zaszczytny tytuł mistrzowski. W wypadku porażki Legii i zwycięstwa Górnika u siebie z Pogonią, obie te drużyny zrobią się punktami i o pierwszym miejscu zadecyduje dodatkowy mecz między tymi dwoma zespołami, rozegrany na neutralnym boisku.

Nie wyjaśniona jest sprawa drugiego obok ROW spadkowicza. W najtrudniejszej sytuacji, znajduje się Śląsk mający o dwa punkty mniej od Stali i Zagłębia. Dziś Śląsk gości u siebie Zagłębie Sosnowiec, Stal gra w Katowicach z GKS, a Zagłębie Wb. u siebie z ROW.

Dwa miejsca to ekstraklasie zajmą jesienią Gwardia i Cracovia, czołowe drużyny II ligi. Pojedynkiem między sobą zakończą one sezon o II lidze. Z grupy spadkowej nie ma żadnych szans na ratunek lódzki Start grając dzisiaj u siebie z Lechem. Trzy pozostałe zespoły opuszczające II ligę wyłonione zostaną z pięciu drużyn: Górnika Wojkowice, Hutnika, Nowa Huta, Olimpii Poznań, Piasta i Lecha. Hutnik gra u

Dzisiejsze IMPREZY

Piłka nożna. Start — Lech Poznań II Liga godz. 17.30, ul. Tęczy 56. Liga międzywojewódzka Włókniarz Ł. — Warszawianka Łódź, 17.30, ul. Kilinskiego 188. Czarni — Ursus Łódź, 11.30 w Radomsku. Liga okręgowa. Godz. 17. Czarni — Start II. Piotrkowia — Stal, CHKS — Bura, PTC — Widzew, Warta — Pogoń, LKS II — Włókniarz II Ł. Concordia — Włókniarz II Pab. Piłka ręczna. Finał o wejście do II ligi męskiej, godz. 10 Concordia — Energetyk, godz. 11.30, Stal — Flota na boisku przy ul. Obrzytki w Piotrkowie. Zapasy. LZS Ostrowiec — Budowlani II Liga terytorialna st. wolny godz. 11, ul. Krzywowa 5. Tamże o godz. 15 Łódź — Wrocław w stylu wolnym. Piływanie. Mistrzostwa Łodzi godz. 17 ul. Sobolowa 1. Gimnastyka. Spartakiada młodzieżowa godz. 10 w Pałacu Sportowym.

Szermierka. Spartakiada młodzieżowa godz. 9.30 ul. Lumumbów 22.

Kolarstwo. Ogólnopolski wyścig redakcji „Głosu Pracy” i Federacji „Sparta” — meta, ok. godz. 17 w Helenowie.

Ogólnopolska spartakiada szkół energetycznych — Park 3 Maja, początek godz. 9.

Polska — Włochy — NRD — CSRS w Helenowie

W nadchodzący wtorek czeka nas interesujące spotkanie kolarzy torowych Lipsk — Łódź. Odbędzie się ono w Helenowie. Po oczekaniu o godz. 17.

Drugą międzynarodową imprezą kolarską na torze będzie czwórnocny torowców: Włoch, Polski, CSRS i NRD. Zawody rozegrane zostaną 17—19 lipca w Helenowie.

Spotykamy się na stadionie ŁKS

Lubimy psy, hodujemy większe i mniejsze. Gładkie i kudłate. Wszystkie są miłe i przyjemne, a najmiędsze są tresowane i szkolone przez MO.

Dziś o godz. 11 na stadionie ŁKS będziemy świadkami niecodziennego wydarzenia. Na boisku znajdą się najzdolniejsze i najmądrzejsze psy milicyjne. Program jest bardzo bogaty. Będą skoki, ratowanie człowieka w czasie gwałtownego niebezpieczeństwa, samodzielne prowadzenie motocykla itp.

Program dzisiejszego święta 25-lecia MO jest następujący: defilada uczestników zawodów, pokaz turyści psów milicyjnych, pokaz sprawności jazdy motocyklowej, mecz piłki nożnej między reprezentacją MO i SP, a drużyną wyłonioną z pracowników ZPB im. Marchlewskiego i LZPN im. Orlinów Pokoju. Na zakończenie występy zespołów artystycznych wspomnianych wyżej zakładów pracy.

Bilety wstępu do nabycia w kasach stadionu ŁKS.

Nowy cykl „Pano- ramy”



Artykułem w „Pogoni za Klingą” pióra E. Orzeszkówny rozpoczynamy nowy cykl pod wspólnym tytułem „W służbie narodu, ładu i bezpieczeństwa”. W artykułach tych przeczytacie o wielu frapujących i sensacyjnych wydarzeniach, a przede wszystkim o pracy naszej MO w 25-lecie jej istnienia.

W pogoni za

Lato roku 1946 było szczególnie upalne. Elewi kursu szeregowych MO przy Komendzie Miejskiej MO w Łodzi pocą się na wykładach, a zajęcia w terenie też nie są wytchnieniem. Z nieba kapie żar. Nauka musztry, czesanie lasu, ataki i podchody w takich warunkach są niezwykle uciążliwe. Znosimy to po żołniersku. Tym bardziej, że nosimy na sobie wojskowe mundury. Nikt z obserwatorów nie domyśliłby się, że są to ćwiczenia przyszłych funkcjonariuszy MO. Po zajęciach zmęczeni, ale uśmiechnięci z piosenką na ustach wracamy do koszar. Jak codziennie czyszczenie broni, kolacja i... jak się uda — przepustka. Tego dnia z dwoma kolegami Staśkiem i Witkiem wymarzyliśmy sobie spacer do miasta. Ponieważ

„Klin-
ga”

Dalszy ciąg na str 5

„Kochana J...”

Jestem teraz w Sztokholmie. Czuje się bardzo dobrze. Sztokholm to naprawdę piękne miasto, ale ja osobście wolę Malmö — mniej szumu (...). Sven ma dostać 20.000 koron, to sobie kupimy meble. Meble tu są bardzo drogie, w ogóle wszystko tu jest bardzo drogie. Tylko nam się zdaje, że ci zaszranii Szwedzi są u nas w Polsce milionerami, jak mają 500 koron. Tu 500 koron, to jest wielkie gówno. Oni tylko u nas mogą udawać milionerów, bo tu w Szwecji, jak by chcieli tak chlustać, to jeden wieczór w knajpie kosztuje 500 koron. Co do Arnego i Ewy Szweda, to są to szwedzcy giganci — nic nie robią tylko wódcą się co noc po knajpach i patrzą, żeby coś zarobić. Porządny człowiek tu nie chodzi po knajpach, bo go na to nie stać. Co do Svena, to jest bardzo dobry. Twoja...”

Szwedzki chłopcze,

Niech mi rodzice nieletnich dzieci wybaczą niezbyt parlamentarne zwroty, użyte w zacytowanym powyżej tekście, ale cóż robić — jego autorka przywykła posługiwać się tym językiem na co dzień. Jej list zaś stanowi niezła ilustrację i zarazem wprowadzenie do tematu, któremu prasa skandynawska, szczególnie szwedzka, od paru lat poświęca aż nadto wiele uwagi, a który dotychczas umykał jakoś z naszego pola widzenia. Temat ten określimy sobie ogólnie jako polsko-szwedzkie kontakty matrymonialne. Brzmi to niewinnie i właściwie nie zapowiada żadnego problemu — bo ostatecznie każdemu wolno szukać

ożeń się ze mną

szczęścia rodzinnego choćby na drugim końcu świata, nie tylko w sąsiedniej Szwecji. Gorzej, gdy owo szczęście rodzinne okazuje się mierzem, a transakcja z pośrednictwem matrymonialnym podejrzanie pachnie handlem żywym towarem.

Dokończenie na str. 4 i 5

Ponad 42 milionów Polaków

Na świecie żyje ponad 42 mln Polaków — 32,4 mln mieszka w kraju a ponad 10 mln poza krajem. Największe skupisko Polaków znajduje się w Stanach Zjednoczonych 6,5 mln osób, w Związku Radzieckim — 1,4 mln, Francji — 750 tys., Australii — 450 tys., Kanadzie — 324 tys., W. Brytanii — 145 tys., NRF — 132 tys.

JAK WIADOMO, suknia zdobi kobietę. Co jednak ma ją zdobić na plaży?

Tegoroczna moda i w tej dziedzinie jest bardzo liberalna i różnorodna, co pozwala na wybór takiego kostiumu, który odpowiadać będzie i wiekowi i sylwetce. Panie o figurach odbiegających od norm idealnych powinny zrezygnować z kostiumu dwuczęściowego na korzyść jednoczęściowego, najlepiej np. w pionowe paski, dające efekt wyszczuplający, a również w drobne kwiatki lub wzór geometryczny. Kostiumy dwuczęściowe są w dalszym ciągu „male”, staniczki krojone często z dwóch trójkątów. Szeroko reprezentowane są także kostiumy kombi-

nowane tzn. dwuczęściowe, łączone paskami, siatkami, łańcuszkami itp. W takich wypadkach ogromnie oczywiście liczy się pomysłowość.

I chustki z daszkami, uszyte z tej samej tkaniny co kostium.

Na chłodniejsze dni na plaży, wkładamy jednoczęścio-



Głową przed słońcem chronić ma nie tylko tradycyjny kapelusz z rafii czy słomki — zawsze z dużym rondem — ale także twarzowe czapeczki

we kombinie zapiwane na suwak, czy — coraz chętniej przyjmowany — damski garniturek, szyty z lekkich przebieganych tkanin.



Jest rzeczą naturalną, że wszystkie katastrofy, zdarzenia nadzwyczajne, klęski żywiołowe — wzbudzają natychmiastowe zainteresowanie opinii publicznej. Przy czym zainteresowanie to nie zawsze idzie w parze z pełnym zrozumieniem problemu, ale to już inna historia. Nie więc dziwnego, że lokalna epidemia duru brzuszego wykryta w Kraśniku Fabrycznym (woj. lubelskie) stała się jednym z tematów poważnych rozmów czytelników. Wypada zatem rzecz przedstawić w sposób maksymalnie obiektywny, oczami bezpośredniego obserwatora.

Zanim więc przejdę do problemu epidemii kraśnickiej, słów kilka o samej istocie choroby. Wiadomo epidemiologom, że niebezpieczną chorobą zwaną dur brzuszny, wywołują pewne drobnoustroje z gatunku salmonella. Nie każdy wie, że przeróżnych salmonelli — niekoniecznie oczywiście wywołujących to schorzenie, ale gatunkowo pokrewnych — jest znanych ponad 1000 odmian.

Dur brzuszny nigdy nie był i nie jest — chociażby z tej przyczyny — chorobą łatwą do zidentyfikowania natychmiastowego, tym bardziej, że rządzą nim pewne określone prawa. Choroba może mieć różny przebieg. Znamy wypadki całkowicie bezobjawowe, utajone w mniejszym lub większym stopniu, przypadki lekkie, bardzo ciężkie a również takie, które bogate są w przeróżne powikłania.

Dur brzuszny w zasadzie posiada teoretycznie 3 fazy przebiegu: fazę pierwszą (utajoną), fazę drugą — gdy zarazki przedostają się do krwi — i wreszcie fazę trzecią, bardzo często łączącą się z powstawaniem różnego rodzaju komplikacji. Tu z miejsca należy wyjaśnić, że wielka rola szczepień ochronnych polega głównie na tym, iż one niejako redukują taki „klasyczny” obraz choroby, zwiększając odporność organizmu i zapobiegając przedostawaniu się zarazków do krwi.

Ale odporność organizmu to jeszcze nie wszystko, co można powiedzieć na temat praw rządzących dur brzuszny. Cała literatura światowa i wybitni klinicyści oraz epidemiolodzy stwierdzają jednomyślnie, że powstawanie ognisk duru wiąże się ze sprawami takimi, jak przestrzeganie higieny osobistej i powszechnej a nawet z zagadnieniami, które ogólnie nazywamy środowiskowymi meteorologicznymi.

W naszym kraju — podobnie jak we wszystkich krajach, gdzie sanitariat i służba epidemiologiczna stoją na wysokim poziomie — zawsze jednak, tu i ówdzie, mogą wystąpić przypadki pojedynczych schorzeń lub grupowych, nawet o

(Dalszy ciąg na str. 4)

Niedzielnym
magazyn
„Dziennika
Łódzkiego”

PANORAMA

PRAWIE
STŁUMIONA

Dokończenie korespondencji
własnej z Kraśnika Fabr. na str. 4



charakterze epidemicznym. Dzięki masowemu udziałowi w szczepieniach, takie ogniska epidemiczne charakteryzuje przebieg raczej łagodny, krótkotrwały i bez powikłań.

Nie „kadząc” nikomu, wyraźnie powiedzmy, że przypadek Kraśnika jeszcze raz wskazuje na to, iż polska służba zdrowia i sanitarium wojewódzkie stoją na bardzo wysokim poziomie.

Czytelnicy wybaczają, że zanim przejdę do samego Kraśnika, muszę przypomnieć rzecz niezmiernie ważną, a mianowicie problem samego zakażenia durem brzuszny, którego źródła, jak wiadomo, należy szukać w obecności zarazków w wodzie, pożywieniu itp., gdzie — na skutek nieprzestrzegania zasad higieny, przedostają się samonelle z wydaliny osób chorych, nosicieli i ozdrowieńców.

Docent dr Czesław Marderowicz, z którym na miejscu rozmawiałem, a który kieruje kliniką chorób zakaźnych w Lublinie, powiedział mi bardzo znamienne zdanie: „Higiena to nie tylko sprawa troski władz komunalnych, ale zagadnienie dotyczące każdego człowieka. Niech pan tylko zobaczy te tłumy klientów w piekarniach obmacujących bezceremonialnie pieczywo w regałach”.

Kraśnik Fabryczny, o którym tyle ostatnio się mówi, był kiedyś dzielnicą starego Kraśnika Lubelskiego, a od r. 1953 uznany został za odrębne miasto, na skutek istnienia w nim zakładów o kluczowym znaczeniu dla przemysłu budowy maszyn. Obecnie Kraśnik Fabr. się rozrósł, jest prawie całkowicie złożony z nowych osiedli mieszkaniowych i budynków fabrycznych, nabiera coraz poważniejszego znaczenia na mapie przemysłowej PRL.

Nie była wyjaśniona do tej pory przyczyna, dla której możemy mówić o wybuchu lokalnej epidemii duru brzusznego w Kraśniku Fabrycznym w czerwcu br. Spieszę zatem poinformować czytelników, że wszystkie sugestie komisji badającej przyczyny powstania ogniska zbiegają się w zdaniu, że nie mieliśmy do czynienia z infekcją przeniesioną przez wodę pitną, lecz przez mleko pite nie przegotowane, a sprzedawane w warunkach niehigienicznych.

Jak wygląda w tej chwili sprawa Kraśnika Fabr.? Istotnie przypadków stwierdzenia duru brzusznego było kilkadziesiąt — przy czym przebieg choroby na ogół nacechowany był charakterem bezkompikacyjnym i w zasadzie lekko.

Organizacja zespołu walki z epidemią imponująca i przypomina swoją dyscypliną i rygiorem system wojskowy. Na czele całości prac stoi, rzecz jasna, państwowy inspektor sanitarny województwa lubelskiego, któremu w ustawowy sposób podlegają na czas epidemii nawet najpoważniejsze sławy medyczne Lublina. Ofiarość i dyscyplinowanie lekarzy lubelskich i kraśnickich zasługuje rzeczywiście na podziw. Tacy ludzie jak dr Gotner, czy oddelegowani z Kliniki AM w Lublinie asystenci i adiunkci dosłownie „wychodzą z siebie”, aby rzec całą zakończyła się jak najszybciej całkowicie pomyślnie. Nie mogą sobie odmówić przyjemności podania przynajmniej dwóch nazwisk osób „oddelegowanych”, którym Kraśnik w dużym stopniu zawdzięczać będzie szybkie uporanie się z epidemią. Tymi lekarzami są: dr Szyszkowa i dr Kuczapka.

Niewątpliwie najbardziej pozytywną informacją, jaką otrzymałem pod koniec rozmowy z absolutnie obiektywnym człowiekiem doc. dr Czesławem Marderowiczem, można streścić zdaniem następującym: „O ile poprzedni tydzień charakteryzował się zwiększoną ilością przyjęć do szpitali zakaźnych, o tyle przyszły tydzień już można uważać za tydzień masowych wypisów”.

Wszystkie znaki wskazują na to, że epidemia kraśnicka została całkowicie opanowana i wygasa — tym niemniej dla wszystkich istotnie poważne ostrzeżenie: konieczność szczepień, konieczność zachowania higieny komunalnej i osobistej. Są to nakazy nie tylko w interesie społecznym, lecz własnym każdego człowieka.

ROBERT GLUTH

LOKALNA EPIDEMIA PRAWIE STŁUMIONA

Korespondencja własna z Kraśnika Fabrycznego



TADŻYKISTAN to „serce” Środkiej Azji — położone na styku największych systemów górskich naszego globu — pod „dachem świata” — jak tujejsi mieszkańcy nazywają Pamir. Kraj pałającego słońca i wiecznych śniegów, tajgi kamysu — suchej trawy i wysokich na parę metrów buczanów, wielkich lodowców, malowniczych kanionów i przełazów, bystrych, głębokich

rzek przedzierających się głębokimi przełomami przez potężne grzbiety górskie.

Surowa, osobiwa przyroda Tadżykistanu zadziwia Europejczyka swoimi kontrastami: — zima i lato spotykające się tu o jednej porze, egzotyka obyczajów i ubiorów — barwne chałaty i turbany nosi się dziś jak przed wiekami, za czasów Tamerlana. Gaje pomarańczowe i cytrynowe, w



Pod dachem Świata

metrowe, przebite w górach tunele doprowadzające wodę tam, gdzie niedługo, jak powiadają starzy Tadżycy: „wyschnięta, słona ziemia płakała wraz z ludźmi słonymi łzami...”

GORSKIE, gliniane wioski, przylepione wśród skał przypominają jaskółcze gniazda, wiszące most na wpadającej do Amu-Darii rzece Wachs wygląda z daleka jak delikatna koronka, łatwa do zerwania jednym silniejszym podmuchem wiatru. W listopadzie — w porze zbioru bawełny, podróżując po kraju trzeba często zjeżdżać z szosy na pobocze. Asfaltowe drogi zamieniają się bowiem na wygodne, wielosetmetrowe suszarnie tego najlepszego produktu w świecie „białego złota”. **CZASAMI** karawanę samochodów potrafi zatrzymać tak że jeden uparty osioł — zwierzę nad wyraz pracowite i cenione przez Tadżyków, jako wygodny i tani środek lokomocji — szczególnie w górskich rejonach tego kraju, gdzie każdego gościa i o każdej porze czeka zawsze non — czyli smaczny podpiomyk, talerz winogron i filiżanka aromatycznego zielonego „czaju”...

Foto ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Umowa z taksówkarzami

W Budapeszcie od kilku miesięcy obok taksówek miejskich są także państwowe, należące do przedsiębiorstwa — „Volán”. Są to przede wszystkim „Wolgi”.

Kierowcy przedsiębiorstwa „Volán” są wynagradzani na następującej zasadzie: otrzymują 27 proc. utargu. Są jednak zobowiązani do ponoszenia kosztów związanych z eksploatacją samochodu.

Jak wykazuje doświadczenie kilku miesięcy system ten jest bardzo skuteczny, zmusza taksówkarzy do racjonalnego eksploataowania wozu i zabiegania o klienta. Każde naruszenie przez kierowcę warunków umowy powoduje natychmiastowe jej rozwiązanie.

Klient nasz pan

Każdy belgijski nabywca „Skody MB-1000” — jak ogłosiło biuro turystyczne „Rekrea” otrzymuje w formie premii bezpłatne tygodniowe skierowanie dla 2 osób na pobyt w CSRS. W ciągu tygodniowej bezpłatnej wizyty w Czechosłowacji belgijscy posiadacze „Skody MB-1000” mają zapewniony pobyt w Pradze i Karlowych Warach.

„Queen Elizabeth II”

Nie przynosi szczęścia firmie „Upper Clyde Shipbuilders” transatlantyk „Queen Elizabeth II”. Najpierw wyszło na jaw, że ten największy transatlantyk, budowany przez tę firmę ma cały szereg wad i usterek. Ostatnio zaś brytyjską opinię publiczną zelektryzowała wiadomość, że „Upper Clyde Shipbuilders” jest bliska finansowego krachu. Prawdopodobnie od upadłości uratuje ją jednak kredyt państwowy w wysokości 29 mln funtów szterlingów. Rząd brytyjski obawia się bowiem, że 14 tys. stoczników pracujących w tej firmie mogłoby wywołać wielki i długotrwały strajk. Krad „Upper Clyde Shipbuilders” jest jeszcze jednym dowodem na to, że w chwili obecnej budowa luksusowych statków pasażerskich jest nieopłacalna.

Ciekawostki

SZWEDZKI CHŁOPCZE,

Dalszy ciąg ze str. 3

Autorce cytowanego w wstępie listu współczuć nie musimy, choć jej dalsza korespondencja była jeszcze mniej entuzjastyczna, jako że szwedzki małżonek porzucił ją wkrótce po ślubie. Nasza bohaterka uprawiała bowiem przed mążem najstarszy z zawodów i zapewne powróciła doń bez szczególnych oporów. Żalować więc nie ma kogo.

Niestety jednak, na zamieszczane w prasie przez przedsiębiorczych cwaniaków ogłoszenia typu „Szwed, pozna panią” zgłasza się setkami dziewczęta i kobiety, których żalować trzeba, zarówno ze względu na dobro ich samych, decydujących się na bardzo niepewny los, jak i ze względu na dobro kraju, który pragną opuścić.

Dlatego też m. in. warto przyjrzeć się nieco bliżej zjawiskom związanym z tematem: „polsko-szwedzkie kontakty matrymonialne”.

Nasz przegląd związanych z tym zjawiskiem możemy rozpocząć np. od sali rozpraw szwedzkiego Sądu Powiatowego, gdzie w tych dniach zasiada na ławie oskarżonych właściciel biura matrymonialnego w Markaryd (Szwecja) Tor Alf Andersson w towarzyszy swej szwedzkiej współpoliczki, nigdzie nie zatrudnionej Genowefy Smoter. Zarzut aktu oskarżenia; prowadzenie bez wymanego zezwolenia dochodowej działalności usługowej w zakresie pośrednictwa matrymonialnego.

Mechanizm działania matrymonialnej spółki jest prosty: Andersson przybywa od czasu do czasu do Szczecina, by dopilnować interesu i w charakterze „kaskadowego turysty” przepuścić zyski. Smoter pełni funkcję lokalnego, stałego biura. W odpowiedzi na zamieszczone parokrotnie w ubiegłym roku w „Kurierze Szczecińskim” ogłoszenia o treści: „Szwed, pozna panią w celu matrymonialnym” przychodziły oferty od paru tysięcy kobiet. Każda z nich otrzymuje list: „Klub listowy T. A. Andersson. Tutaj masz szansę dostać 200 adresów szwedzkich mężczyzn, jakimi językami się posługują oraz hobby, gdzie pracują itd. Ja wysłać do szwedzkich chłopców twój adres. Możesz otrzymać listę z nazwiskami za 20 zł, wysyłając je na adres: Genowefa Smoter, Szczecin, ulica...”

Do odbitego na powielaczku listu dołączony jest także świstek o intrygującym tytule „Chłonek odcinka”, zalecający wypełnienie takich rubryk, jak wiek, waga, długość, barwa, zawód, dziecko”.

Cena rzecz można, przystępna. Ostatnio 20 zł za adresy 200 atrakcyjnych Skandynawów — to zaledwie 10 groszy od lebaka, czyli prawie darmo, a te same 20 zł pomnożone przez liczbę refleksów — to już kwota nie do pogardzenia.

Kimże są te istoty, tak zdumiewające liczne, które uwierzyły, że wystarczy postać 20 zł, by zniknąć szarżyna zwykłego, pracowitego życia, by nagle otworzyły się bramy raj, błyszczącego neonami wystaw i chromem limuzyn? Które gotowe były ofiarować siebie pierwszemu lepsznemu za przepustkę do tego raj?

Wbrew pozorom, niewiele wśród nich prostytutek. Te mają własne kontakty i nie muszą korzystać z usług pośredników. Większość kandydatek, to 18—20-letnie dziewczyny — kelnerki, sprzedawczynie, pracownice biurowe, uczennice, ale są i panie pod pięćdziesiątkę, jest i główna księgowa i pani magister inżynier, pracująca na odpowiedzialnym stanowisku w poważnym przedsiębiorstwie.

Nader zyskowny musi być ten szwedzko — polski byznes matrymonialny, skoro nie zrażony porażką Anderssona, inny przedsiębiorczy cwaniak Sven-Erik Lensgardh, delikatnie przepędzony w ubiegłym roku, nadal jest częstym gościem w Szczecinie i próbuje rozkręcić na nowo swoją, jak to ładnie nazywa, „humanitarną pomoc bliźnim za niewielką opłatą”. Postaci tego „dobroczyńcy” warto poświęcić nieco uwagi, choćby ze względu na rozgłos, jaki jego działalność zyskała w Skandynawii w latach 1967—1968. Gazety tamtejsze poświęcały mu oficjalnie ilustrowane, szałiste artykuły, nie pozabawione zresztą akcentów ironicznych.

Tak np. na łamach duńskiej „BT” pisze m. in. w ubiegłym roku Viktor Thomas:

„Jeśli pragnie pan mieć pierwszorzędną żonę — to proszę napisać do inżyniera Sven-Erika Lensgardha w Malmö. Za 500 szwedzkich lub 725 duńskich koron obiecuje on panu narzeczoną o gorącym sercu, która skłonna jest uczynić o wiele więcej dla swego mężczyzny, niż to jest przyjęte w Skandynawii. Te cudowne dziewczyny sprowadza on z Polski (...).

Sven-Erik Lensgardh posiada swe biuro w pokoju sypialnym przy Per Albin. Na jednym z łóżek leży około setki fotografii faktycznie ładnych polskich dziewcząt, które odpowiedziały na ogłoszenie inżyniera w polskich gazetach.

Właściwym zawodem Lensgardha jest produkcja sprzętu gimnastycznego i posiada on takie przedsiębiorstwo, lecz działalność produkcyjną została zarzucona.

— W tej branży jest teraz szalona konkurencja — powiada inżynier — wynalazłem więc tę sprawę z pośrednictwem matrymonialnym. Dziewczyny powinny być sprowadzane z Polski, gdyż z własnego małżeństwa wiem, jak miłe, uczynne i uczuciowe są

Polki (...). Wśród zgłaszających się na ogłoszenia jest wiele urzędniczek, lecz są także lekarze, inżynierowie i naukowcy. Zaaklimatyzowanie się tutaj polskiej kobiety trwa trzy miesiące. W tym czasie odczuwa ona jeszcze silny związek ze swą rodziną. Teraz moja żona jest bardzo zadowolona, że jest tutaj.

— Wygląda raczej przeciwnie...

Langardh uśmiecha się, nieco skrópowany:

— Nie cierpi, jak się pisze o tym w prasie...

Latem 1967 r. czytaliśmy w ogromnym artykule na łamach „Syd-svenska Dagbladet”: „Humanitarna pomoc za niewielką opłatą (...). Kontakty polsko-szwedzkie umacniają się i pogłębiają, zarówno na polu kultury jak i w innych dziedzinach. Przez przemysł nylonu i alkoholowe libacje zadzierżyci Szwedzi poznali Polskę, Szwedki, które znalazły się w kłopotach, były tam w sprawach usunięcia ciąży... Na tle zarówno tej jak i normalnej turystyki obserwujemy obecnie rozwój całkowicie nowej fazy w dążeniach do zbliżenia obu narodów. Chętnie do wyjścia za mąż Polki kontaktowane są przez pośrednictwo z chętnymi Szwedami drogą urządzania podróży (...). Prywatni pośrednicy — pewien inżynier w Malmö i pewien szef biura w Szczecinie pobierają 500 koron za swój trud i za doprowadzenie klienta do wymarzonej narzeczonej (...).

Gwarantuje się dziewczęta o nie splamionej reputacji, typu „przyrodziny” tzn. towar pierwszej klasy (...). Nie bierze się żadnej z „klasy robotniczej”.

Mobilizacją dziewcząt zajmuje się agent w Szczecinie, który przy pomocy ogłoszeń w gazetach zebrzał setkę mniej lub więcej hoźych istot, niecierpliwie oczekujących z otwartymi ramionami swego wysłannego blond-Wikinga z wysokim standardem życiowym...”

Tak więc Lensgardh werbuje „blond-Wikingów z wysokim standardem życiowym” i przywozi ich do Szczecina, gdzie następuje spotkanie z oferowanym „towarem pierwszej klasy”. Przygotowanie ostatniego zajmuje się „szef biura” — na co dzień kierownik jednego ze szczecińskich sklepów, Lesław Chwałek. Metody tradycyjne: ogłoszenia „Szwed pozna panią”, wykorzystywanie biuletynów krajowych biur matrymonialnych.

O ile Lensgardh nie ukrywa cen swych usług, o tyle Chwałek jak wynika z jego własnej relacji, działa z pobudek czysto altruistycznych.

„Owszem — powiada — zamieszczałem na zlecenie Lensgardha ogłoszenia i odbierałem oferty, które mu wycelowałem, gdy był akurat w Szczecinie lub wysyłałem pocztą. Sporządzałem także krótkie charakterystyki kandydatek, a gdy w ofercie brak było

Investycje w przemyśle motoryzacyjnym ZSRR dochodzą w tym roku do zenitu. W Iżewsku na Uralu Zachodnim dobiega końca budowa wielkiej fabryki, gdzie produkowany będzie nowy model samochodu „Moskwicz”. Również na Uralu, w mieście Ufa, wkrótce wejdzie do eksploatacji fabryka kooperująca, która będzie produkowała rocznie 600 tysięcy silników, m. in. dla fabryki w Iżewsku i dla fabryki samochodów malolitrażowych w Moskwie. W tej fabryce moskiewskiej dobudowuje się nowe hale w celu znacznego zwiększenia możliwości produkcyjnych.

W szybkim tempie zmierzają do finiszu największe inwestycje w radzieckim przemyśle motoryzacyjnym — budowa fabryki samochodów osobowych na licencji włoskiej, w nowym mieście nad Wołgą, któremu nadano nazwę Togliatti. Fabryka będzie produkowała rocznie 600 tysięcy samochodów osobowych, „Fiat-124”. W sumie zaś już w przyszłym roku Związek Radziecki wyprodu-

kuje przeszło 1300 tysięcy samochodów, przy czym po raz pierwszy w tym kraju produkowane są więcej samochodów osobowych niż ciężarowych.

Pierwsza seria „Moskwiczów-412” jeszcze w roku bieżącym wyjedzie na szosy.

Nowy silnik ma wiele cennych zalet: zastosowano w

skrzyni z nowym silnikiem są oczywiście. Spala na 100 kilometrów niecałe 7 litrów paliwa, a rozwija szybkość do 150 kilometrów na godzinę. Ma też doskonały zryw

MNIEJSZA — LECZ POJEMNIEJSZA

O ile „Moskwicz” zmienia tylko swe „serce”, to „Wolga” w nowym wydaniu zmienia się wręcz nie do poznania. Znana nam od 10 lat sylwetka, zresztą wcale jeszcze nie wyglądająca na anachroniczną, unowocześniona się pod każdym względem. Nowa „Wolga” stała się bardziej elegancka, dynamiczna, estetyczna. Jest o 13 cm niższa i 7,5 cm krótsza od dotychczasowego modelu, a równocześnie wygodniejsza dla pasażerów, których mieści się obecnie sześciu — trzech z tyłu i trzech na przednim siedzeniu. Właśnie w tym celu przednie fotele wyposażono w ruchomą wkładkę wypełniającą lukę między nimi. Siedzenia rozkładają się z łatwością, tworząc wygodne miejsce do spania.

Nowy model korzystnie różni się od poprzedniego również pod względem osiągnięć technicznych. Maksymalna prędkość wzrosła ze 130 do 145 km na godzinę,

równocześnie zużycie paliwa zmniejszono o 0,5 litra na 100 kilometrów. Ciężar wozu obniżono aż o 50 kilogramów, a przy tym zwiększono moc silnika z 75 KM (przy 4000 obr.) do 98 KM (przy 4500 obr.). Ponadto unowocześniono sprzęgło, ulepszone synchronizacje skrzyni biegów, wprowadzono dodatkowy czwarty bieg.

Cóż jeszcze można powiedzieć o nowościach radzieckiej motoryzacji? Oczywiście, zarówno „Moskwicz” jak i „Wolga” produkowane będą w różnych wersjach — sedan, combi, pic-upy. Dochodzi jeszcze nowy model ukraińskiego „Zaporożca” — całkiem przyjemny dla oka w tym nowym wydaniu. No i wreszcie popularny WAZ z fabryki w Togliatti...

Zadano więc nie tylko o ilość, ale też o jakość i możliwość wyboru. Oczywiście parę lat upłynie jeszcze, zanim w pełni nasyci się chłonny radziecki rynek, ale podjęto wszelkie kroki w celu rychłego zaspokojenia i tego rodzaju ludzkich potrzeb.

WŁADYSŁAW KULICKI

ESTETYCZNY



Z NOWYM „SERCEM”

„MOSKWICZ”
Z NOWYM „SERCEM”

Właśnie dzięki uruchomieniu nowej fabryki w Ufie popularny i u nas „Moskwicz-408” zmienia numerację na „412”, a to ze względu na całkiem nowy silnik.

nim wymienne gilzy cylindrów, unowocześniono układ smarowania, usprawniono oczyszczanie i chłodzenie oleju, wyeliminowano popychacze zaworów. Pojemność cylindrów — półtora litra, a moc — 75 koni mechanicznych przy 5600 obrotach. Zalety eksploatacyjne „Mo-

— prędkość od zera do stu kilometrów na godzinę uzyskuje w ciągu 19 sekund, pierwszy zaś kilometr od chwili startu przebiega w ciągu 37 sekund. Analogiczne wskaźniki dla poprzedniego modelu wynosiły 38 i 45 sekund.

Dokończenie ze str 3

dowódca, chorąży Ozimek nie jest w najlepszym humorze, postanawiamy załatwić tę sprawę z kolegą na warcie. I... nie udało się. Argument w postaci 4 paczek „Cameli” odpadł — wartownik nie pali, a innych argumentów nie mamy. Nieudany spacer zastąpiliśmy robotą krawiecką, uzupełniając

W pogoni

braki i latając dziury w naszym umundurowaniu.

Po capstrzyku do łóżek. Ale jak się zaraz okaże nie dane było nam przespać tej nocy. Zbudził nas ostry dzwonek alarmowy. Wraz z jego dźwiękiem do sali wbiegł dyżurny podoficer z gromkim okrzykiem „alarm”!!! W błyskawicznym tempie wskakujemy w nasze mundury i po chwili trzy kompanie stoją w szeregu na dziedzińcu szkolnym. Wszyscy z zapartym tchem oczekują co to będzie. Oficer dyżurny dokonuje przeglądu i wydaje rozkaz: natychmiast wydać ostrą amunicję, granaty i RKM. Zanoszą się więc na coś poważnego. Z samochodu wysiada dowódca szkoły por. Kubiak. Odbiera raport i za chwilę siedzący wszyscy w ustawionych przed budynkiem samochodach. Kolumny otwiera uzbrojony w dwa CKM samochód pancerny z KW MO.

— Po prostu akcja — odezwał się Witek. Na pewno znów banda dała znać o sobie. O tym wiedzieliśmy wszyscy. Bandy niedobitków faszyzmu grasują po całej Polsce nie omijając również województwa łódzkiego. Świadomość ta jednak nie pomaga w

oddaleniu natrętnych myśli. Czy się uda? Czy wrócimy wszyscy? Jazda trwa całą noc. Do Radomska wjeżdżamy już o świcie. W mieście cicho. Na rogatkach witają nas patrol miejscowych ORMO i MO. Mijamy budynek PPR, jego wygląd powiedział nam wszystko. Powybijane okna, na ścianach odpryski tynku, ślady po pociskach.

Kolumna nasza zatrzymała się przed budynkiem KP MO. Cisza i spokój — poza funkcjonariuszami na ulicy nie ma żywego ducha — nie pozornie nie wskazuje na to, że niedawno padały tu strzały. Zmęczeni, niewyspani wchodzimy do gmachu komendy zostawiając pod ścianą „Maurery”. Staszka boli ząb. Przeklina głośno tę dolegliwość.

— Zapal papierosa, opiumowany pomoże — radzę obolałemu koleś. Witek popiera propozycję. Zapalamy więc papierosa i niecierpliwie oczekujemy na dalsze propozycje. Dowódcy nasi tymczasem radzą. Nie możemy usiedzieć w miejscu, podchodzimy do nich i zadajemy pytania: co dalej? Będziemy ich ścigać?

— Nie tak gorączkowo, chłopcy — odpowiada por. Kubiak.

Nie gorączkowo, za 15 minut znów siedzimy w samochodach. Pościg śladami bandy rozpoczął. W drodze miejscowy funkcjonariusz opowiada nam zjścia z poprzedniego wieczoru.

— Banda „Warszyca” pod dowództwem „Klingi” zaatakowała radomszczańskie więzienie, wypuściła z celi przebywających w nich bandytów. Ostrzelała budynek KP MO i siedzibę Komitetu Powiatowego PPR. Bandyci rozbili również posterunek MO w pobliżu Radomska. Mówię wam, chłopaki, gorąco było.

Jest godzina 10. Kolumna naszych samochodów powiększona o miejscowych funkcjonariuszy MO i UB posuwa się do przodu. Pod plandekami jest coraz duszniej.

— Cholerny upał, odzywa się jakiś głos. — Wkrótce będzie jeszcze gorzej — odpowiada inny.

Zatrzymujemy się. Z ciekawości wychylam głowę spod plandeki. Por. Kubiak z pistoletem w ręku rozmawia z jakimś cywilem. Ten wskazuje ręką poza siebie. Ruszamy dalej. Upał i niepewność dokuczają okropnie. Nagle zatrzymujemy się znowu. Tym razem jednak nie pozostajemy w samochodach. Pada rozkaz: „wysiadać”! Wszyscy wyskakują na drogę. Zaroilo się od mundurów. I już się zaczyna. Padają strzały jeden za drugim. Rozbiegamy się do rowów. W odległości 100—150 m. przed nami widać zabudowania leśniczówki. Z niej to padają strzały skierowane przeciwko nam. Mamy więc bandytów. Rozdzielamy się na grupy, podchodzimy do zabudowań z trzech stron. Ogień z leśniczówki wzmacnia się. Nie czekając na rozkaz zaczynamy strzelać. Obok mnie, w rowie, leży Witek i plutonowy Cieślak. Staszka nie widzę. Pewnie wybiegł do przodu. Kule bandytów świszczą nad naszymi głowami. Na szczęście nikogo nie trafią. Nagle do przodu wybiega dowódca szkoły z okrzykiem:

— Naprzód chłopcy, Ojczyzna wam tego nie zapomni!

Biegniemy więc przed siebie, co chwilę padając, aby uniknąć kul wroga. Już tylko niewiele kroków dzieli nas od leśniczówki. Strzały stamtąd milkną. Podchodzimy do zabudowań walając gromko:

— Poddajcie się, jesteście otoczeni!

Nikt nam nie odpowiada. Wpadamy na podwórko. Nie widac nikogo. Penetrujemy zabudowania. Ani żywej duszy. Ani ludzi, ani koni. Ostrożnie wychodzimy więc na tył leśniczówki. Gwałtowna salwa z broni maszynowej zmusza nas do pozycji „padnij”. Nie pozostajemy dłużni. Otwieramy ogień w kierunku zagajnika. Jest godzina 14.30. Pot spływa z czoła, karabin staje się coraz cięższy i gorący. Biegnę jednak naprzód. Po drodze zawadam o coś nogą. To RKM i mundur ze śladami krwi.

— Chyba jednego... trafili — mówi Witek. Nie ma czasu na zastanawianie się. Gnamy

do przodu. Przed nami lan zboża i ginące w nim sylwetki bandytów. Strzelamy za nimi z RKM. Z prawej strony wyjeżdża pancierka. Biegniemy obok niej w stronę zboża. Nagle samochód zatrzymuje się. Ogień z CKM milknie.

— Psiakrew — zerwało krzyk — krzyczy strzelający kapral.

— Strzelajcie z drugiego — pada rozkaz. — Z drugim to samo. Oba do niczego.

Zatrzymujemy się zziębnięci.

— Amunicja się kończy obywatelu poruczniku. Jadąc dalej możemy ugrząść w tym piekielnym strumyku.

Z lasu znów padają strzały. Z broni maszynowej. Jest ich coraz więcej. Ogień z tamtej strony wzmacnia się. Czyżby otrzymali pomoc?

— Zawracamy! — pada rozkaz dowódcy. Wracamy więc ledwo trzymając się na nogach.

— Ale ich przepędziliśmy — mówi Witek. A gdzie Staszek, nie widziałeś go?

— Nie widziałem, trzeba poszukać.

Rozglądamy się wkoło. Nie ma go nigdzie. Natychmiast melduje o tym dowódcy. Zaczynamy poszukiwania. I znaleźliśmy. Leżał w zagajniku. Już nie żył. Ciało zabraliśmy do samochodu. Jeszcze jedna ofiara

za „Klingę”

faszyzmu. Przykro ginąć od kul wroga już w wolnej Polsce. Żal ścisła nam serca. Do oczu cisną się łzy.

— Staszek miał dopiero 19 lat.

Notowała: E. OKRZESKOWNA
P.S. Są to wspomnienia jednego z uczestników opisywanej akcji — st. sierżanta M. Chruścielskiego.

OŻEN SIĘ ZE MNA

zdjęcia lub danych osobowych, zwracałem się do kandydatek o uzupełnienie danych. Celem uzyskania większej liczby ofert zgłaszałem się do biura matrymonialnego „Syrena” w Warszawie jako uczestnik i otrzymywałem biuletyny informacyjne. Lensgardh bwał w Szczecinie ze swymi klientami... Spotkania z polskimi kandydatkami odbywały się w restauracjach „Paloma” i „Kamekama”. Każdorazowo odwodziliśmy kobiety osobiste własnym samochodem...

Nie, ani od tych kobiet nie pobierałem żadnych opłat, ani nie płacił mi Lensgardh...

Czyż to nie wzruszające? Tyle zajęć, absorbujących czas i związanych bądź co bądź z wydatkami — a wszystko to zupełnie bezinteresownie, z czystej miłości bliźniego.

Interes kwitnie najpełniej w 1967 r. Potem, gdy okazało się, że owe szwedzko-polskie grupowe spotkania przybierają charakter, nazwijmy to delikatnie, rozrywkowy, Lensgardh został poproszony, o niewykazanie podczas swych wizyt w Polsce poza ramy turystyki. Zresztą i Chwałek, w trosce o własną skórę, wycofał się z „przedsiębiorstwa”.

Najwidoczniej jednak dochody z produkcji sprzętu gimnastycznego nie unieważniają się do zysków z „humanitarnej pomocy za niewielką opłatą”, Lensgardh do dziś bywa często gościem w polskich miastach i nie rezygnuje z prób rozszerzenia skali swych usług. Jego miłość do Szczecina, a szczególnie szczecinianek, przybrała tak znaczne rozmiary, że w ciągu dwóch lat zdążył poślubić dwie spośród nich (ostatnią zaledwie przed trzema miesiącami) przy czym tej drugiej już do swego kraju nie zabral, dzięki czemu dysponuje w Szczecinie wygodną, rodzinną bazą.

Nie od rzeczy będzie może dodać, że spośród niezbyt zresztą licznych szwedzko-polskich par, które Lensgardh zdołał doprowadzić do małżeńskiej przystani, tylko znikoma część wytrzymała próbę czasu. Nasz inżynier-swat najwyraźniej nie ma szczęścia do małżeństw — tak cudzych jak i własnych. Sam, jak dotychczas, żenił się trzykrotnie.

Można ostatecznie nie rozdzierać szat nad losami tych paruset nie najszczęśliwszych dziewczyn, dla których mariaż z „wyśnionym”, „blond-Wikingiem” zakończył się rozwodem i posadą pomywaczki. Ale jest w tej sprawie element, nad którym warto się chyba zastanowić: ożywość, reklamarskie kampanie prasowe różnego rodzaju, ewentualne wywołują wśród części opinii publicznej na Zachodzie wrazenie, że jedna z głównych atrakcji, jakie mamy do zaoferowania turystyce, a także „towarom”, który przede wszystkim warto od nas importować, jest... kobieta. I tu już sprawa przestaje być śmieszna i z żaników ciekawostek obyczajowych wychodzi na tory autentycznej polityki.

Nie lubię używać wielkich słów, ale w końcu dobre imię Polski w świecie nie jest dla nikogo z nas sprawą obojętną i mamy prawo do swej części dumy z tego, że kraj nasz cieszy się stale rosnącym uznaniem i szacunkiem. I dlatego zwracam się do każdego z Was, abyście nie bierze, gdy np. w zachodniomiejscowej „Neue Revue” czytamy takie oto „rewelacje” niejakiemu Zdenko Hirschele: „Dawniejsza stolica Pomorza jest pod panowaniem polskim portem piractwa i grzechu”. „Czerwony Szczecin miejscem rozpusty”. „San Pauli Wschodu”. „Z kawiorom i pocatunkiem”. To tytuły. A oto próbka tekstu:

„Marzy Szwed Erik: przedstawił sobie kraj, gdzie swój pieniądź ma 15 razy większą wartość, gdzie jest nadwyżka 400.000 namiotnych Polek — wówczas będziesz wiedział — że tu jest raj dla mężczyzn. W tym kraju dziewczęta grają rolę jabłka i węża równocześnie. One dominują na ulicy. Gdzie spojrzysz — bystre, smukie, śmiałe, odważnie ubrane w mini-spończuszki dziewczęta. Większość z nich jest nadzwyczaj przyjemna i nie mają nic przeciwko temu, gdy się je bez powodu lub z pewnych względów zagada. Cóż za przeciwieństwo naszych dziewcząt — mówi Szwed. Cały świat marzy o Szwedkach. My nie. My je znamy. Co znaczy prawdziwa kobieta — tego dowieś się w Polsce.

Cóż się dziwić, że wyrażającym Szwed nazwiskiem Sven Lensgardh urządził podróż do Szczecina pod hasłem „Ożeń się z Polką”. Z przymrużeniem oka Lensgardh zobowiązuje się przedstawić przybyłemu dziesięć Polek...”

Wystarczy chyba tych cytatów dla wyciągnięcia wniosku, że nie wszystko, co pozornie wydaje się prywatną sprawą jednostki, jak np. chęć zawarcia korzystnego małżeństwa, jest rzeczywiście tylko sprawą prywatną.

Czy zechcą to zrozumieć te „pierwsze naiwne”, zarzucające biura ogłoszeń swymi ofertami na każdy anon. „Szwed pozna panią”? Czyżby nie wiedzieli, że dyskretna, na którą tak liczą, oznaczona w praktyce publikowanie w masowych nakładach prasy ich zdjęć z imionami, zawodami, miejscami zamieszkania i jeszcze bardziej osobistymi szczegółami?

A te „szwedzkie narzeczone”, ofiarujące siebie — za byle co — byle zagranicznemu pękatkowi? Nie jest ich wprawdzie tak wiele, jak by chciał zionący chorobliwą wręcz nienawiścią do wszystkiego co polskie NRF-owski dziennikarz, nie w liczbie jednak problem, lecz w tym, że atmosfera jaką wokół siebie wytwarzają, bynajmniej nie pachnie. A ten przeprasza za wyrażenie, smród — wachać musimy wszyscy. Bo, jak mawiał stary Szekspir, drobina kwasu często w ocet zmienia treść najpocciwszą... („Kurier Szczeciński”)

E. GROCHOWSKI



„SZWEDZKI CHŁOPCZE, OŻEN SIĘ ZE MNA!”. Szwedzkie pismo o nader zachęcającej (na zdjęciu) okładce — iże w 1967 roku o „ostatniej nowości na froncie turystycznym: podróży do Polski, kraju, gdzie jest o 400 tys. kobiet za dużo”.

DROGA JOANNO!

Wiem, że pomogłaś już niejednej osobie — dlatego i ja zwracam się do Ciebie z prośbą o pomoc. Mam 17 lat. W ubiegłym roku poznałam chłopca. Jest między nami niewielka różnica wieku. Była to tzw. „miłość od pierwszego wejrzenia”. Chodziłam przed nim już z nielednym chłopcem, ale on był pierwszym z którym się całowałam. Nie znaczy to, że tamci nie mieli ochoty — wręcz przeciwnie.

Łączyło nas nie tylko uczucie, ale także podobne przeżycia. Opowiedział mi wiele rzeczy o sobie, a między innymi to, że miał kiedyś dziewczynę, którą kochał do szaleństwa, ale musiał z nią zerwać, gdyż chodziła przed nim jeszcze z trzema innymi chłopcami. Mówi mi często, że mnie bardzo kocha i nie wyobraża sobie życia bezemnie. Ja też go kocham i chce dla niego jak najlepiej, ale ostatnio nie mam już siły. Chodźmy ze sobą pięć miesięcy, mimo to nie możemy znaleźć wspólnego języka. On jest o mnie bardzo zazdrosny. Nawet tak przy nim rozmawiam, z którymś z moich kolegów to potem następną zaraz wymówki, bo on by

panorama

Serco

chciał żebym była wpatrzona w niego jak w obraz. Drugim takim problemem, na którego nie wybuchają między nami różne scysła jest palenie papierosów. Ponieważ on dużo pali prosiłam żeby ograniczył palenie do 4 papierosów dziennie. Na moją prośbę przyrzekł, że nie będzie wcale palić. Przerzucił dotrzymał przez dwa, trzy dni, a potem znowu palił.

„MARZENNA”

Jesteście Marzenko para młodych i na pewno kochających się ludzi. Problemy jakie przeżywaacie można nazwać typowymi dla Waszego wieku.

We wspólnocie wszystkich ludzi, a tym bardziej kochających się jest wymagana wyrozumiałość i rozsądna tolerancja. W Waszym przypadku winna rozkład się chyba na Was dwoje. Ty Marzenko uczyniłaś języczkiem u wagi sprawę palenia czterech papierosów przez chłopca, a on rozdziera szaty nad tym, że Ty rozmawiasz i uśmiechasz się do innych chłopców. Tymczasem jest wiosna i zaczyna się lato. Sa Wasze sprawy — nauki lub pracy — i jeszcze dużo innych, ważniejszych problemów. Pomóżcie nad tym, a ja życzę Wam szczęścia.

JOANNA

TUKANY. Łódzka grupa beatowa „Tukany” przeżywa aktualnie w Warszawie występując w Sali Kongresowej w półfinałowych koncertach II Młodzieżowego Festiwalu Muzycznego. Zespół powstał w 1967 r. z inicjatywy trzech nierozłącznych „muskietierów gitary” — Bolka, Igora i Andrzeja. Umiejętność muzyki, nauka i uporczywa praca wkrótce przyniosła rezultaty. „Tukany” zdołały wywalczyć miejsce w wewnętrznym przeglądzie zespołów MDK, i miejsce w konkursie zespołów młodzieżowych organizowanym przez ZMS, a w kwietniu br. zwyciężyła w Przeglądzie Łódzkim i Wojewódzkim II Młodzieżowego Festiwalu Muzycznego. „Tukany” działają przy Pałacu Młodzieży i są od maja br. członkami sekcji muzyki młodzieżowej Łódzkiego Klubu Jazzowego. Skład zespołu: Bolesław Domaracki (git. sol., kier.), Igor Pogorzelski (git. rytm.), Andrzej Janiczak (git. bas.), Witold Piwoński (organy), Zbigniew Baranowski (trąbka), Ryszard Galant (puzon), Tadeusz Urbański (perk.) oraz

wokalistka zespołu Bogda Pawłowska. Przeciętą wiek: 18 lat. MIŁOŚĆ I... KASA. Awizowany w marcowej „Paradzie Gwiazd” szwedzki film „Olaf i Julia” ukazał się już na ekranach polskich kin pod „wystrzałowym” tytułem MIŁOŚĆ I JAZZ. Reżyser filmu Jon Halldoff stworzył współczesną wersję miłosnej historii Romea i Julii. W roli głównej występuje Ola Hakansson beatowy wokalista oraz „Janglers” znany skandynawski zespół BIG-BEATOWY. O ile miłość można nieco ująć, to z jazzem jednak są kłopoty. Występuje tylko w tytule filmu. I nie wiadomo czy jazz ma być magnesem przyciągającym publiczność (byłoby to zaprzeczeniem tezy o spadku popularności jazzu), czy też dystrybutorzy nie odróżniają jazzu od beatu? NIE TYLKO SPIEWA. Aktor Richard Harris (irlandzki Hans Kloss) znany u nas z filmu „Dziś i Nавarony” nagrywa obecnie piosenki „Daydream” i „Summer in the city”, które kilka lat temu były wiel-

kimi przebojami amerykańskiego zespołu „Lovi's Spoonful”. Richard Harris debiutował w 1967 r. utworem „Mac Arthur Park” kompozycji Jimi Webba. ODPOWIEDZI NA LISTY. — JANINA K. — PODDĘBICE.

zmieszczenia kultury i estetyki przez big-beat” jest wytaczaniem wielkiego działka na... muchę. Jednakże — i tu się z Panią zgadzam — bezkrytyczny apologetyzm zachodnich form muzycznych częstokroć jeszcze — niestety — dominu-

Przy najbliższej imprezie Łódzkiego Klubu Jazzowego prześlemy zaproszenie, aby się Pani przekonała, że nie taki diabeł straszny jak go Pani maluje.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE. Dzisiaj w koncercie galowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Wilnie występuje Krzysztof Cwynar. W repertuarze Cwynara przygotowanym specjalnie na tę imprezę znajduje się utwór Klimczuka i Lecha pt. „Jest Warszawa”...

Przypominamy, że typy piosenek na czerwową listę należy nadsyłać do dnia 25 czerwca br. na adres „Dziennika Łódzkiego” z dopiskiem na kopercie: „Lista przebojów”.

ZŁOTA PŁYTA. 12 hm. w Sali Kongresowej w Warszawie Łódzki zespół skifflowy NO TO CO i Piotr Janczarski dał galowy koncert z okazji przyznania im „Złotej Płyty” za „Nikifora”. Na koncert przybyli najwybitniejsi przedstawiciele światy artystycznej i kulturalnej stolicy.

Parada Gwiazd

Widoczne w liście Pani negatywne wnioski dotyczące istnienia, produkcji i rozwoju muzyki beatowej w Polsce są tylko częściowo słuszne. Realny uklad stosunków w zakresie recepcji muzyki popularnej przemawia przeciwko Pani argumentom krytycznym. Sprowadzanie całego problemu do obrazu „absolutnego

je w pracy centralnych instytucji popularyzujących współczesną muzykę rozrywkową oraz w produkcjach niektórych naszych profesjonalnych gwiazd beatu. Odpowiedź na pozostałe pytania (czy nie za dużo pytań w jednym liście?) znajdzie Pani w artykule „Polowanie na jelenia” (Dziennik Łódzki z 16 i 23 II br.)



Słyszysz jak oka w głowie

Nasze oczy narażone są ciągle na niebezpieczeństwo. Kurz, wyziewy spalinowe, niewłaściwie oświetlone stanowiska pracy, dym papierosowy — to tylko niektóre czynniki wpływające ujemnie na wzrok. Praktyka lekarzy-okulistów wykazuje, że także telewizja ma pewien w tym udział. Bez szkody dla wzroku TV można oglądać z odległości 2—3 metrów, przez kilkadziesiąt zaledwie minut i przy odpowiednim świetle.

Zdaniem okulistów każdy, kto przekroczył 40 rok życia, jeżeli nawet na wzrok nie skarży się, powinien odwiedzić okulistyczną przychodnię. Oko bowiem — jak wszystkie inne organy ludzkie — starzeje się i w tym właśnie okresie — szczególnie w pracy — należy mu pomóc okularami.

W okresie letnim okulary słoneczne pomagają naszym oczom wypoczywać. Są

niezbędne. Oczywiście muszą spełniać one pewne warunki. Przede wszystkim należy unikać okularów ze szklami z plastiku. Są zwykle źle polerowane i niewłaściwie załamują promienie słoneczne, a to z kolei powoduje szybkie męczenie się wzroku. Najwłaściwsze i najzdrowsze są tzw. okulary przydymione. Nosimy je tylko w miejscach dobrze nasłonecznionych. Jeżeli bowiem oko nie ma odpowiedniej ilości światła, to też szybko męczy się. Brak światła może wywoływać poza tym migrenę i bóle głowy.

Pamiętajcie — okulary są niezbędne na plaży. Silne promienie słoneczne mogą powodować poważne uszkodzenia siatkówki. Niezbędna jest też higiena oka. Należy zawsze pamiętać, aby często zmywać powieki i usuwać makijaż. Szczególnie wiele kurzu osadza się na uczerwnionych rzęsach. Jest on zwykle przyczyną zapalenia spojówek i różnych — następujących potem — powikłań. Przysłowie „strzeż jak oka w głowie” jest więc aktualne i latem na słonecznej plaży i leśnym campingu.

W tym sezonie nadal cieszą się powodzeniem zakłady, błazny i kasaki. Kasaki mogą być wycięte przy szyt w szpic, tak jak w latach trzydziestych, albo zapinane wysoko i bez kołnierza. Nosimy je do spodnic w płaskie plicy, portielowych, z kontrafaldami, kłnami lub tylko poszerzonych krojem. Kasaki wkładamy też do spodni, spodnie-spodni, sukienek letnich jedwabnych, a nawet wieczorowych. Modnym dodatkiem na wiosnę i lato są szerokie paski. Mogą one być ze skóry, plastiku, plecionki.

Również bardzo stroją apaszkę pastelowo-kolorowe i jedwabne szale wiązane do tyłu. Noszą się je przede wszystkim przy sukienkach z dużymi dekolantami.

MODA



Rys. Krystyna Walewska

KONKURS „DŁ” I „JUBILERA”

25 NAGRÓD • „Szczerbiec Chrobrego” • Zegarki • Budziki • Srebrne spinki • Broszki • Korale importowane

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

Dzisiejszy konkurs przygotowaliśmy wspólnie z dyrekcją PHD „Jubiler” w Warszawie.

Aby go rozwiązać należy najpierw odgadnąć znaczenie ośmiu rysunków i wpisać je do kratek znajdujących się przy każdym z nich. Następnie litery znajdujące się w ponumerowanych kratkach przenieść należy do odpowiednich pól na obwodzie diagramu. Czytając kolejno od 1 do 36 otrzymamy aktualne rozwiązanie.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na adres: „Dziennik Łódzki” Łódź — 1, skr. poczt. 89 z zaznaczeniem na kopertach „konkurs”.

Termin nadsyłania rozwiązań — 1 lipca br. Zyczymy przyjemnej rozrywki i szczęścia w losowaniu nagród.

Opr. HENRYK CISKI

Mieczysław Michał Szargan

Stopniowanie

Pięknie ci w nagości
W skorze, którą masz od jabłka
Najpiękniej ci w zreniacach
Bo tak są otwarte jak po burzy zapach
Albo skrzydło pszczoły
Ale najpiękniej w pocałunkach
Gdy reka twoja w mojej
Jak skowronek po locie wysokim

Najlepsi w nauce i zajęciach warsztatowych

Od wielu lat młodzież łódzkich szkół technicznych: średnich i zasadniczych zawodowych bierze udział w konkursach wojewódzkich i wojewódzkich w nauce i zajęciach warsztatowych, organizowanych przez ZŁ ZMS, Kuratorium i Okręgowy Ośrodek Metodyczny. W roku szkolnym 1968/69 we współzawodnictwie wzięło udział 7.091 dziewcząt i chłopców. Najlepszymi okazali się uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowej nr 1, którzy otrzymali wczoraj puchar ufundowany przez Zarząd Łódzkiego

Związku Młodzieży Socjalistycznej. Dalsze miejsca zajęli: Technikum Mechaniczne nr 4, Technikum Samochodowe, Technikum Budowlano-Drógowe, Technikum Budowlane nr 1, Technikum Mechaniczne nr 3, Zasadnicza Szkoła Samochodowa, Zasadnicza Szkoła Elektryczna, Zasadnicza Szkoła Odzieżowa i Technikum Gospodarcze. Przedstawicielom wyróżnionych szkół puchar oraz dyplomy wręczył J. Nosko — kierownik Wydziału Młodzieży Szkolnej ZŁ ZMS. (zbk)

Puchar przechodni na własność dla koła PCK przy ZPW „Lodex”

W konkursie 50-lecia PCK na terenie dzielnicy Polesie pierwsze miejsce za ostatni rok zajęło koło PCK przy ZPW „Lo-

Z ukosa

Kolonijny ekwipunek

Zaczęło się. Wielki exodus kolonijny objął we władanie moce produkcyjne kolei, siły wychowawcze zespołów nauczycielskich, sprawność ratowników wodnych i... rodzicielskie uczucia.

Odbiwały się zebrania informacyjno-zapoznawcze w szkołach. Rodzice poznali zespoły kierownicze kolonii i wysłuchali instrukcyjnych informacji. Bardzo to potrzebne i bardzo pouczające. Więcej — daje pogląd na rodzicielskie uczucia i metody wychowawcze, które tak często kolidują ze szkolnymi.

Popularyzując wiedzę o przygotowaniu dzieci na wypoczynek kolonijny chce niniejszym zwrócić uwagę na część ekwipunku, która jest zupełnie nieprzydatna w warunkach pleńerowego, gromadnego życia. Niech zapobiegliwie matki nie pakują córeczkom do walizy 7 sukienek nylonowych, bo najwyżej jedna będzie potrzebna, natomiast niech nie zapominają o szczotce do zębów i wyposażeniu toaletowym. (Dobrze będzie także poświęcić nieco czasu na przegląd własów zamiast na wizyty u krawcowej).

Nie należy także dzieciom wręczać kilkusetzłotowych sum na drobne wydatki, bo dziecko nie ma ich na co wydawać, a poczuje się bardzo źle w grupie koleżanek i kolegów składających w depozyty w wychowawcy odpowiednią do potrzeb kwotę nie przewyższającą 100 złotych.

Nie należy dzieci zapakowywać w leki i zapowiadać z góry, że jeżeli zaboli gardło, to niech sobie lękają zalążoną ocyteracynę. Na koloniach są lekarze i wiedzą co dzieciom trzeba dawać w razie przeziębienia. Matki powinny zapakować zamiast antybiotyków porządkne kalosze.

Dożywianie „biednych”, „głodnych”, „spragnionych” kolonistów jest okrucieństwem. Porywanie w paczkach kiełbasy i bułek nie ma sensu. Podobnie jak pomidorów i owoców. Zgnila zawartość paczki jest komisyjnie niszczone. Świeże produkty podawane są cztery razy dziennie przez kuchnię w postaci śniadań, obiadów, podwieczorków i kolacji.

Nie należy zapakowywać dzieci na podróż w niedłyny, czerstwe, jaja na twaróg, bułki z psztetową, chleb z kotletem i lemoniadę, struclę z makiem i czekoladki. Wystarczy kilka sznytek chleba z serem, pomidor, herbata z cytryną, herbatniki. Niech nie zaczynają życia kolonijnego od diety zołdżkowej.

Ceremoniał pożegnania należy odprawić w domu, przy czym nie trzeba dziecku nakazywać, żeby zdobyło sobie miejsce przy oknie i nie wychyliło się. (Miejsca wskazujące będą przez wychowawców). Należy natomiast dziecku przypomnieć zasady szacunku i posłuszeństwa wobec opiekunów, konieczność respektowania regulaminu i zachowania koleżeńskich zasad współżycia w społeczności zróżnicowanych grup kolonijnych.

Do zobaczenia przed dworcem (na peron nie wejśćmy!). Zo-Ta

Niedzielne imprezy rozrywkowe

Dzisiejsza niedziela — jeśli oczywiście pogoda dopisze — zapowiada się dla łódzian interesującą. W Parku im. Mickiewicza o godz. 17 odbędzie się

koncert rozrywkowy, podczas którego wystąpią chóry przy MPK, „Harmonia” pod dyrykcją K. Prosnaka, „Echo” pod dyrykcją J. Woroszyły oraz

im. K. Szymanowskiego. Zapowiadają też udział wokalistki i aktorzy, m. in. K. Przybylska-Potemka i L. Wilczyńska. Koncert poprowadzi B. Wiśniewski.

Łódź w kwiatach i zieleni

Tradycyjnym już zwyczajem Prez. RN m. Łodzi, WKZZ, Prez. ŁK FJN i Redakcja „Głosu Robotniczego” ogłaszają konkurs „Łódź w kwiatach i zieleni”. Zadaniem konkursu jest jak najszerze zainteresowanie mieszkańców naszego miasta, zakła-

dów pracy, szkół, instytucji, organizacji społecznych porządkowaniem i upiększaniem Łodzi. Do konkursu mogą się zgłaszać zarówno osoby indywidualne jak i komitety domowe, blokowe, administracyjne (ADM i RSM), szkoły, przedszkola i inne placówki wychowawcze, zakłady pracy, instytucje, organizacje społeczne. Nowością jest zadanie drzew 25-lecia PRL. Zadaniem konkursowym będzie zgłoszenie propozycji miejsca pod sadzenie, a następnie udział w sadzeniu drzew (w okresie jesieni). Miejsce sadzenia może być ulica, park, plac zabaw, osiedle, posesja, szkoła, stadion, boisko, zakład pracy itp.

Odrębną grupę nagród i specjalne dyplomy przewiduje się za udział w sadzeniu drzew 25-lecia PRL.

Warunkiem udziału w konkursie „Łódź w kwiatach i zieleni” jest zgłoszenie na kartach pocztowych lub listownie w terminie do 30 czerwca br., a na sadzenie drzew do 20 września, na adres: Łódzki Komitet Frontu Jedności Narodu, Łódź, ul. Piotrkowska 104, lub Redakcja „Głosu Robotniczego”, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Wskazane jest załączenie fotografii zgłaszanych obiektów. Konkurs zostanie rozstrzygnięty w listopadzie br. na podstawie dwóch ocen w czerwcu i wrześniu oraz po skończeniu sadzenia drzew w oparciu o decyzję komisji rzeczoznawców powołanych przez ŁK FJN. Zwycięzcom zostaną przyznane cenne i atrakcyjne nagrody, listy pochwalne oraz dyplomy.

Wszelkie dodatkowe informacje o konkursie można uzyskać telefonicznie pod numerem 260-42 i 240-02. (J. Kr.)

Dziś premiera „Jadzi-wdowy”

Dziś, w niedzielę, w Teatrze 7.15 premiera arcyważnej komedii R. Ruskowskiego w adaptacji J. Tuwima „Jadzi-wdowa”.

W roli tytułowej wystąpi Alicja Krawczyńska.

Tę pełną humoru, uatrakcyjonioną starą melodią sztuki wyreżyserowała Irena Górka. Scenografię — Ewy Sobolowej, choreografię — Barbary Fijewskiej. (M.)

Dodatkowe miejsca pracy w OHP

Łódzka Komisja Ochotniczych Hufców Pracy otrzymała dodatkowy front robót dla hufców wyjazdowych — miejskich. Chętni, którzy zgłoszą się do ŁK OHP przy ul. Piotrkowskiej 262, pokój nr 20, mogą wyjechać już w lipcu. Przedsiębiorstwa zatrudniające gwarantują dobre warunki zakwaterowania i wysokie zarobki.

NTU odpowiada PRZEDPŁATA

S. T.: Co ma robić lokator nowego bloku, który nie chce dopłacić do powstania astronomicznego rachunku, a nie może dobrać się do inkasenta, bo dom nie jest jeszcze zasiedlony? RED.: Wyjście jest proste. Przedpłata. Dokonać jej może każdy odbiorca prądu i gazu w mieszkaniach, w których nie ma inkasa.

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA najkorzystniej sprzedasz w sklepach VERITAS

Łódź, ul. Piotrkowska 263 i Tuwima 14. Złom srebra oraz srebro przemysłowe kupuje również sklep „VERITAS” w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 34.

„RENAULT 16” (po 6500 km) — stan idealny — sprzedam. Oferty „71802” Prasa, Piotrkowska 96.

SIMCE — 1300-GL — po 49.000 km, rok prod. 1966 — sprzedam. Częstochowa, Jasnowska 7 m. 2, tel. 427-15. 71902-g

GARAŻ do wynajęcia. Stoczek 13-6. 71919-g

OSIEDLE Wł. Bytomskiej — 3 pokoje — kuchnia, zamienie na 4 pokoje. Oferty „71955” Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻEŃSTWO studentkie, bezdzietne poszukuje pokoju sublokatorskiego na 2 lata. Oferty „71834” Prasa, Piotrkowska 96.

POKOJU z wygodami — 3 pokoje, poszukuje małżeństwo bezdzietne, członkowie spółdzielni. Tel. 621-21, godz. 8-16.

ANGIELSKI 307-64 Burakowski. 704-23-g

MATEMATYKA — egzamin wstępny poprawa. Kl. 257-57, Pluskowski.

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty matczyne w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka”

Łódź, Piotrkowska 133

SIATKI ogrodzeniowe, bramy, furtki, słupki, poleca warsztat Jaracza 41, Smigielski. 71927-g

UDZIAŁ w wytwórni wód gazowych sprzedam. Zgierz 1 Maja 77. ska 96.

PRZETARG

Wojskowa Drukarnia w Łodzi, ul. Gdańska 130 ogłasza przetarg nieograniczony na przeprowadzenie remontu kapitalnego budynku magazynowego. Do składania ofert zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz prywatne. Komisyjne otwarcie nastąpi 4. VII. 1969 r. o godz. 12. Drukarnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. Szczegółowe informacje oraz siły kosztorys (do wglądu) w dziale inwestycji, adres jak wyżej. 4800-k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ELEKTROMONTÉR wykwalifikowanych i pomocników oraz ślusarzy — praca na budowlach i w warsztatach w systemie akordowym — zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych „Elektromontaż” w Łodzi. Place atrakcyjne, informację udziela i zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego Łódzkiej Rewolucji 1905 r. nr 21, tel. 253-49 lub 398-70, wewn. 16.

WSPÓLNIKA z gotówką przyjmij. Zakład Dziecięcy. Wyrob — Sprzedaż. Jerzy Gronczewski, Gorzów Wlkp., ul. Wątywna 1. 133-p

WSPÓLNIKA lub wspólniczkę z gotówką do urzędzonej piekarni poszukuję. Oferty „71901” Prasa, Piotrkowska 96.

INSPEKTORA zaopatrzenia, wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne lub techniczne i znajomość branży wodno-kanalizacyjnej i elektrycznej, techników budowlanych z praktyką w gospodarce komunalnej, murarzy, układaczy ksylo-litu oraz robotników terenów zielonych zatrudni natychmiast Robotnicza Spółdzielnia Mieszkanio-wa „Lokator”. Warunki do omówienia w biurze RSM „Lokator” Łódź, ul. Łanowa 30, bl. 31.

FREZERÓW, tokarzy, szlifiery, ostrarzy do narzędziowni i na wydział produkcyjny, operatorów automatów tokarskich i toczarzy na prasy ciężkie przyjmij zaraz Łódzka Fabryka Zęgarów. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr i szkolenia zawodowego ŁFZ, ul. Wigury 21 w godz. 7-15. 4192-k

Aktualne telefony

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ELEKTROMONT”

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 257.
Prezes zarządu 619-94
Dział Techniczny 602-25
Dział Handlowy 620-68
Dział Księgowości 615-50
Mag. Sur. i Materiał. 685-26
Mag. Wyr. Gotowych 601-83

Pióra strusie

WE WSZYSTKICH KOLORACH
ZAKUPI
TEATR WIELKI w ŁODZI

Zgłoszenia kierować do Działu Zaopatrzenia, pl. Dąbrowskiego, wejście od ul. Jaracza 49, parter, pokój nr 42, tel. 377-29 w godz. 8-10. 4608/k

Bogaty asortyment opraw i okładek

z folii galanteryjnej do:

- ★ DOWODÓW
- ★ LEGITYMACJI
- ★ ZESZYTÓW
- ★ KSIĄŻEK itp.

oraz wszelkiego rodzaju torebki z folii polietylenowej i odzieżowej

poleca i przyjmuje zlecenia na wykonanie od osób prywatnych

Spółdzielnia Pracy Galanterii Papierniczej „INTROPLAST” w oddziale: ul. Piotrkowska 158, tel. 616-11, ul. Obr. Stalingradu 14, tel. 393-03.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFORO-WICZ, weneryczna, skorne 16.30-19, Próchnika 3.

DIETETYK, weneryczna, skorne 16.30-19, Próchnika 3.

SPÓŁDZIELNIA lekarzy specjalistów „Zdrowie” w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wykonuje operacyjne usuwanie zylaków kończyn dolnych, wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje: tel. 664-87.

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Zgierz — Chelmy, Zagajnikowa 2, Tel. 16-28-82. Ogł. do 10 lub niedziela. 71956-g

GOSPODARSTWO rolne 7 ha, zabudowanie — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Zgierz — Chelmy, Zagajnikowa 2, Tel. 16-28-82. Ogł. do 10 lub niedziela. 71956-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Zgierz — Chelmy, Zagajnikowa 2, Tel. 16-28-82. Ogł. do 10 lub niedziela. 71956-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Zgierz — Chelmy, Zagajnikowa 2, Tel. 16-28-82. Ogł. do 10 lub niedziela. 71956-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Zgierz — Chelmy, Zagajnikowa 2, Tel. 16-28-82. Ogł. do 10 lub niedziela. 71956-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Zgierz — Chelmy, Zagajnikowa 2, Tel. 16-28-82. Ogł. do 10 lub niedziela. 71956-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Probuszczewice 65, Walczak. 71799-g

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straz Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00	500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS	265-96
Pomoc drogowa PZM	598-80
Pogotowie energetyczne	334-31
Pogotowie inf. Ust. LZSP	220-89
Ośrodek Inś. Ust. LZSP	398-10
Łódzki Ośrodek Inform.	
Turystycznej	359-15

TEATRY

TEATR WIELKI — nieczynny.
TEATR POWSZECHNY — godz. 19.15 „Czarna komedia”, 23. VI. nieczynny.
TEATR NOWY — godz. 17.00 „Dziś do ciebie przyjdę nie mogę”, 23. VI. nieczynny.
MAŁA SALA — godz. 20. „Szkło i kobiety”, 23. VI. nieczynny.
TEATR ARRAZJA (w sal. Teatru Romantyki) godz. 17.00 „Ania z Zielonego Wzgórza”, 23. VI. nieczynny.
TEATR L&S — godz. 19.15 „Jadząca wdowa”, 23. VI. nieczynny.
Uc. i ETKA — godz. 19. Hrabina Marica”, 23. VI. nieczynny.
ARLEKIN — godz. 11.00 „Cudowna lampa Aladyna”, 23. VI. godz. 17.30 „J.W.”.
KAWIARNIA AGAWA (program rozrywkowy) godz. 22.15 „Dociński prasowe”, 23. VI. nieczynny.

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIEN NICTWA (ul. Piotrkowska 282) czynne od godz. 11-16, 23. VI. nieczynne.
MUZEUM SZTUKI — nieczynne.
MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — wystawa „Gen. Świerczewski — Walter” — czynne od godz. 10-17, 23. VI. nieczynne.
MUZEUM KATEDRY EWOLUCYJONIZMU UL (Park Sienkiewicza) — czynne od godz. 10-14, 23. VI. nieczynne.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — czynne w godz. 11-16, 23. VI. nieczynne.

KINA

BALTYK — „Kleopatra” od lat 18 (USA) godz. 9, 13.30, 18.15, 23. VI. jak wyżej.
POLONIA — „Dwie mamy, dwóch ojców” (Jugosł.) od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 23. VI. jak wyżej.
WISŁA — „Obcy w domu” od lat 18 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 23. VI. jak wyżej.
WŁOŚNIAK — „Oscar” od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 23. VI. jak wyżej.
WOLNOŚĆ — „Na tropie Sokoła” od lat 14 „NRD” godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 23. VI. jak wyżej.
ZACHETA — „Złoty kon” (USA) od lat 14 godz. 10, 12.30, „Trzy godziny miłości” od lat 16 (Jugosł.) godz. 17.30, 20, 23. VI. jak wyżej.
TATRY — „LEFIE” — „Maskarada szpiegów” od lat 14 (ang.) godz. 20.15 (Kino czynne tylko w dni pogodne). 23. VI. jak wyżej.

KINA STUDYJNE

STYLOWY — „Przegląd polskich filmów archiwalnych”

„Gehenna” godz. 10, 14, 16, 22, 23. VI. jak wyżej.
 „Moją siostrą, moją miłość” od lat 18 (szw.) godz. 18, 20, 23. VI. — „Przegląd polskich filmów archiwalnych „Za winy nie popełnione” godz. 10, 14, 16, 22, Tylko dla kin studiowych „Moją siostrą, moją miłość” godz. 12, 18, 20.
STUDIO — „Tajemnica złotego runa” od lat 9 (franc.) godz. 14.15, „Laika” od lat 14 (pol.) godz. 16.15, 19.15, 23. VI. — „Laika” godz. 16.15, 19.15.

ADRIA — „Pozegnanie z tytułem: „Ucieczka z Paryża” od lat 16 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 23. VI. jak wyżej.
CZAJKA — „Rozan ptak śmierci” (Gep.) od lat 14 godz. 15, 17, 19, 23. VI. nieczynny.
ENERGETYK — „Najdługo” (rum.) od lat 10, godz. 11, 13, 23. VI. nieczynny.
GDYNIA — „Skok” od lat 16 (pol.) godz. 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15, 23. VI. jak wyżej.
ŁĄCZNOŚĆ — „Marysia i Napoleon” od lat 16 (pol.) godz. 19, 23. VI. jak wyżej.
LDK — „Smarkula” (pol.) od lat 16 godz. 15.15, 17.30, 19.45, 23. VI. — „Porwany za młodu” (NRD) od lat 14 godz. 14.30, 17.15 (godz. 20 projekcja DKF).
MAJA — „Błkitny kaczorek” godz. 15 „Zena, Zieniec” od lat 14 (radz.) godz. 16, 18, 20, 23. VI. jak wyżej.
MELODIA — „Sekrety wiernych zón” od lat 18 (wł.) (seanse zamk. — 10.12.15, 14.30) 17, 19.30, 23. VI. — „Nośności krótkiego metra non — stop” godz. 10-20, „Sekrety wiernych zón” godz. 20.
MUZA — „O małej Kasi i dużym wilku” godz. 15 „Pan Wołodyjowski” od lat 14 (pol.) godz. 16, 19, 23. VI. — „Pan Wołodyjowski” godz. 16, 19.
OKA — Film dla żołnierzy służby zasadniczej (seans zamk. bezpl.) godz. 10 „Elza z afrykańskiego buszu” od lat 7 (ang.) godz. 16, 18, „Bitwa o Algier” od lat 16 (wł.) godz. 20, 23. VI. — „Elza z afrykańskiego buszu” od lat 7 (ang.) godz. 15. Film DKF (ang.) 17.30, „Bitwa o Algier” od lat 16 (wł.) godz. 20.
POLESIE — Bajki godz. 14 „Strzały o zmiernych” (USA) od lat 16 godz. 15, 17, 19, 23. VI. — „Strzały o zmiernych” (USA) od lat 16 godz. 17, 19.
POPULARNE — „Największe widowisko świata” (USA) od lat 11 godz. 15, 18, 23. VI. nieczynne.
PRZEDWIOŚNIE — „Pan Wołodyjowski” (pol.) od lat 14, 23. VI. jak wyżej.
PIONIER — „Pierścień z bajki” godz. 14.30 „Pollyanna” od lat 11 (USA) godz. 15.30, „Molo” od lat 16 (pol.) godz. 18, 20, 23. VI. — „Pollyanna” godz. 15.30, „Molo” godz. 18, 20.
POKOJ — „Co wiemy o Popie” od lat 15 „Ostatnie dni” od lat 11 (pol.) godz. 16, 18, 20, 23. VI. — „Ostatnie dni” godz. 16, 18, 20.
ROMA — „Złote miasto Inków” godz. 10, 11 „Angelika wśród piratów” od lat 16 (fr.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 23. VI. — „Angelika wśród piratów” godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.

REKORD — „Alarm w ZOO” godz. 10, 11 „Człowiek z M-3” od lat 14 (pol.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 23. VI. — „Człowiek z M-3” godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
SOJUSZ — „3 pingwiny” godz. 14 „Czarny mustang” od lat 11 (USA) godz. 15, 17, 19, 23. VI. — „Krolewski urlop” od lat 14 (buig.) godz. 17, 19.
STOKI — „Kasia i mruczek” godz. 14.30 „Gra” od lat 18 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20, 23. VI. — „Gra” godz. 15.30, 17.45, 20.
ŚWIT — „Drewniany jeździec” godz. 14.30 „Kasia Ballou” od lat 16 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20, 23. VI. — „Kasia Ballou” godz. 15.30, 17.45, 20.
TATRY — Bajki: „Dlaczego słoń jęcza” (polskie) 15.30, „Lewy psów” „Dobry uczynek” „Zabijaki w lesie” „Kret i samochodzik” godz. 16, 17. Dni Filmu Polskiego — 1999 „Oskarżonych piosenek” do „Pana Wołodyjowskiego” „Małe dramaty” od lat 12 godz. 18, 20, 23. VI. — Bajki: godz. 16, 17 „Małe dramaty” godz. 18, 20.

DYŻURY APTEK

Al. Kosciuszki 48, Piotrkowska 225, Więckowskiego 21, Zgierska 146, Lutomierska 146, Fein-skiego 1, Narutowicza 42, Wielkopolska 53-a, 23. VI. 1969 r.
 Piotrkowska 67, Obr. Stalin-gradu 15, Pl. Pokoju 3, Pl. Kościelnego 8, Piotrkowska 307, Pabianicka 218, Armii Czerwonej 8.

DYŻURY SZPITALI

II Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dziedziny Śródmieście z Rej. Poradni „K”, ul. Nowotki 60, Kocępskiego 32 oraz z dziedziny Górnej z Rej. Poradni „K”, ul. Cieszkowskiego 5.
 Klinika WAM, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dziedziny Polesie i Śródmieście z Rej. Poradni „K”, ul. Piotrkowska 269 oraz z dziedziny Górnej z Rej. Poradni „K”, ul. Lecznicza 6.
 Szpital im. B. Jordana, ul. Przyrodnicza 1/9 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dziedziny Widzew oraz z dziedziny Górnej z Rej. Poradni „K”, ul. Odrzańska 29.
 Szpital im. B. Woli, ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dziedziny Bałuty i Śródmieście z Rej. Poradni „K”, ul. Piotrkowska 107 oraz z dziedziny Górnej z Rej. Poradni „K”, ul. Przybyszewskiego 32 i Felińskiego 5 (Dąbrowa).
 Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności: tel. 43.
 Nocna pomoc, pielęgniarska, Al. Kosciuszki 48, tel. 324-00 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19-5.
 Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66 — w godz. 19-5.
 Świąteczna pomoc lekarska, dziedzina Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96 Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-82, Polesie — Al. i Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 40-83, tel. 271-53 Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10-16, ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8-18, Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 9-18.

NIEDZIELA, 22 CZERWCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56, 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci „Wianki” — słuch. 10.20 Przeboje srebrnego ekranu. 10.40 Spiewa chór Akademii Medycznej. 11.00 Rozgłosnia Harcerska. 11.40 Anegdota i fakty. 12.05 Dziennik. 12.15 (Ł) Wesoły autobus. 14.00 Magazyn przebojów. 14.30 „W Jeżorach”. 15.00 Koncert zyczeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydawnictw. 16.20 „Ostatnie słowo” — słuch. 17.20 „Lato, lato... lato cześć”. 17.40 Melodie ludowe. 18.05 Lista przebojów. 19.00 Kabarek reklamowy. 19.15 Przy muzycie o sporcie. 20.00 Dziennik. 20.30 „Matysiakowie”. 21.00 Gra ork. taneczna na PR. 21.30 Radiowar. 22.30 Piosenki dawnej Warszawy. 23.00 II wydanie Dziennika. 23.10 Tanczymy wśród gwiazd. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert zyczeń. 9.55 (Ł) „Sporządzenia i refleksje” — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Siedem dni w kraju i na świecie. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 „Dary Wiatru Północnego” — słuch. 16.02 (Ł) Koncert zyczeń. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dzwinkowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Pozegnanie z Agnieszka” — słuch. 18.30 Muzyka. 19.00 Wiad. 19.15 Różne rytmy. 20.00 „Wieczór w diamentowej kotłynie”. 21.30 (Ł) „Na filmowej palecie”. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.25 (Ł) Lokalne wiad. sportowe. 22.35 Niedzielne spotkanie z muzyką. 23.34 „Jazz na dobranoc”. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

14.05 Przeboje na start. 14.20 Peryskop. 14.45 Wycieczka do muzeum ZOO. 15.05 „Pan, pani i zwierzątko” — opow. fantastyczne. 15.55 Zwierzenia prezentera. 15.50 „Gdy w ogrodzie botanicznym”. 16.10 Początek drogi. 16.35 Jazdowa arystokracja. 17.00 Niedzielne rytmy. 17.30 „Charlie Chan prowadzi śledztwo” — odc. pow. 17.40 „Mój magnetofon”. 18.00 Ekspreses przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 „Walczyłem pod Verdun”. 18.35 Sylwetka piosenkarza — Wilma Golch. 19.00 „Wiem, że jesteś Giocondo” — słuch. 19.30 Mini-max. 20.00 Na estradzie W. Głuski. 20.20 Koncert fortepianowy. 20.35 Piosenki „Medyka”. 20.55 Nasza Polska repertoria. 21.25 Melodia z autografem. 21.50 K. M. Weber — „Wolny strzelec”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Perry Como. 22.20 Spotkanie — niespodzianka. 23.00 „Pieśń o Hajawacie”. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

9.05 „Przypominamy, radzimy” (W). 9.30 „Niebezpieczna przyszość” — film fab. prod. ang. (W). 10.15 Kronika 50-lecia Kraju Rad — rok 1941 (Katowice). 10.50 Dla młodych widzów: „Klub pod Smokiem” — „Jak dawniej malowano” — cz. II (z Krakowa). 11.30 „Hotel Rosja” — progr. z cyklu: „Pomniki architektury”. 13.25 „Przemiany” (W). 14.00 PKF (W). 14.10 „U rybaków” — Układ programu: Urybak Partyka (Gdańsk). 14.35 „Piorkiem i węglem” — progr. pt. „Frombork”. (Kraków). 15.00 Film z serii „Ojciec i syn” (W). 15.30 „Odepchnij mnie” — fel. TV (W). 15.45 Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych (z Krakowa). 16.20 „Zaczarowane koło” —

opera fant. Jerzego Gablenza

(Wrocław). 17.35 „Polemiki” — pod red. Witolda Filera (W). 18.23 „Śpiewające podwórka”. Scenariusz — Edyta Wallnowska (z Katowic). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.10 „Trzecia licealna” — film fab. prod. włoskiej (W). 21.50 Dean Martin przedstawia — filmowy program rozrywkowy (W). 22.30 Wiadomości sportowe (W).

PONIEDZIAŁEK — 23 CZERWCA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.10 „Pięć minut o gospodarce”. 8.15 Piosenki 25-lecia. 8.20 Melodie na dzień dobry. 8.30 Gra Reprezentacyjna Ork. Wojska Polskiego. 9.00 Tanc ludowe. 9.30 Melodia piosenka i nastroj. 10.00 Wiad. 10.05 „Z pięcioma brylantami” — odc. 10.25 Z muzyki baroku. 11.00 Muzyka operetkowa. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolnicy kwadrans. 13.00 Z życia Związku Radzieckiego. 13.20 Wieś tańczy i śpiewa. 13.40 „Więcej, lepiej, taniej”. 14.00 „Co nowego w akapicie” — rep. 14.20 R. Wagner — „Uwertura koncertowa „Faust” 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 „Popołudnie z młodzieżą”. 18.00 Wiad. 18.05 „Bałtycka wachta”. 18.20 Przeboje z młodzieży. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej laby. 19.30 Studio piosenki. 20.00 Dziennik. 20.25 Tanczone rytmy. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Naukowy rolnik. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kalendarz kulturalny. 22.00 Wieczorny koncert zyczeń. 22.40 Gra Poznańska 15 Radiowa. 23.00 II wydanie Dziennika. 23.10 Rewia piosenek. 23.40 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej — Tur skiej. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Fala 56. 8.45 Melodie rozrywkowe. 9.00 Z popularnych arcydzieł operowych. 9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 9.55 „Znał brzegów Śródmieścia Morza”. 10.25 „W Jezioranach”. 10.55 J. Sikowski w nagrańach solistycznych, kameralnych i z ork. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muzyka Gdańska. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) Melodia, rytmy i piosenka”. 13.15 (Ł) 5 minut o sporcie. 13.20 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa” — rep. 13.30 (Ł) Muzyka ludowa. 13.40 „Łemkiewicz” — opow. 14.00 Wiad. 14.05 Melodie i piosenki. 14.45 „Gęsim piórem” — fragm. 15.00 Letnie melodie. 15.50 „Z estrady Warszaw-

skiej PWSM”. 15.50 „Katolicyzm i współczesność”. 16.00 Dziennik. 16.10 „Od studia do studia”. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Wypoczywamy za miastem” — komentarz. 17.15 (Ł) „Na zielonej trawce” — koncert. 17.35 (Ł) Gra Izaak Stern — skrzypce. 18.00 (Ł) „Mówi pedagog”. 18.20 „Sonda” — przegląd społeczno-ekonomiczny. 19.00 „Echa dnia”. 19.17 Muzyka rozrywkowa. 19.30 „Poptop” — odc. 20.01 Melodie rozrywkowe. 20.10 Koncert. 20.48 No tatkun kulturalny. 21.03 D.c. koncertu. 21.45 Chwila poezji. 21.50 Melodie rozrywkowe. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Lekcja jez. rosyjskiego. 22.45 Graja orkiestry. 23.15 „Ambicje i starty”. 23.30 Zespół Lucjana Kaszyckiego. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet. 17.30 „Charlie Chan prowadzi śledztwo” — odc. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Ekspreses przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 Kryśka nie leśniczanka — gawęda. 18.30 Roman Waschko i jego piły. 19.00 „Kolumbowie” — odc. 19.30 „Dziwaczyna z Brooklina”. 19.45 1:1 — o sporcie. 20.00 Pierwsze obroty. 20.20 Pokój do wynajęcia — humoreska. 20.35 Piły nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Kalendarz kulturalny. 21.20 Muzyka z jednej piły. 21.45 Manuel de Falla „Krótkie życie”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Mick Micheyl. 22.15 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 22.35 Jazz z antypodów. 23.00 „Pieśń o Hajawacie”. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

16.35 Dziennik TV (W). 16.45 Film z serii: „Opowieści ze świata zwierząt” (W). 17.10 „Echo stadionu” — magazyn sportowy (W). 17.30 Wiadomości dnia (Ł). 17.45 Kino Krótkich Filmów (W). 18.10 „Eureka” — magazyn popularno-naukowy (W). 18.40 „Miejsce w Europie” — program z cyklu: Polska a świat (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.06 Teatr Telewizji Zdz. Skowroński „Mistrz” — dramat (wznowienie w wersji film.) (W). 21.25 Dziennik (W). 21.40 „List z Majorki” — polski film telewizyjny (W).

Kol. ANNE BIELANCE, wyraził głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:
 DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA ORAZ ZESPÓŁ PAŃSTWOWEJ OPERETKI W ŁÓDZI

Dnia 20 czerwca 1969 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach,

inż. Henryk Łochowski

zasiadający długoletni nasz pracownik, b. członek Zarządu i kierownik techniczny Wyraży głębokiego współczucia Żonie, Dzieciom i Rodzinie składają:
 RADA, ZARZĄD, KOLEŻAN KI I KOLEŻY ZE SPÓŁDZIELNI PRACY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO „STOLAR” W ŁÓDZI
 Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym dnia 23 czerwca 1969 r. o godz. 17.

Dnia 21 czerwca 1969 roku zmarł, przeżywszy lat 54, najukochańszy Mał i Ojciec

Kazimierz Zygałlewicz

pracownik Łódzkiej Zakładów Garbarskich, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Naboleństwo żałobne odprawione zostanie dnia 23. VI br. o godz. 15 w kościele św. Antoniego, przy ul. Limanowskiego, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu na Stary Cmentarz przy ul. Ogrodowej. O smutnych tych obchodach powiadamiają pogrzebi w głębokim bólu
 ŻONA, CÓRKI, SYNOWA, SYN I RODZINA

Erle Stanley Gardner

KREW I DIAMENTY

Hum. Ryszard Dzierżko

— No cóż — odezwał się sędzia Hartley wahając się. — To z pewnością jest logiczne, by najpierw przedstawić w tej sprawie... Jednak proszę, słucham pana, panie prokuratorze.
 — Proszę wysokiego sądu — zaczął Hamilton Burger. — Munroe Baxter skoczył za burtę do głębokiej wody. Potem nikt go więcej żywego nie widział. Mam świadków: pasażerów i załogę statku, którzy mogą zeznać, że Munroe Baxter pobiegł na tylną część statku, skoczył za burtę i zniknął w wodzie. Statek spuścił szalupę. Wody terytorialne zostały dokładnie przeszukane. Munroe Baxter nigdy się już nie pokazał.
 — Ale pański świadek zeznał — rzekł sędzia Hartley — że to wszystko było częścią przestępczego planu Munroe'a Baxtera...
 — Tak, tak, wiem — przerwał Hamilton Burger. — Lecz przestępcze plany mogą się nie udać. Może wyniknąć wiele nie przewidzianych okoliczności. Skakanie z pokładu statku jest niebezpiecznym przedsięwzięciem.
 — Niech doradca prawny uprzejmie powstrzyma się od przerywania sądowni — oświadczył sędzia Hartley. — Miałem właśnie

powiedzieć, panie prokuratorze okręgowy, że zeznanie pańskiego świadka wskazuje, iż to wszystko było częścią uknutego przestępczego planu, zgodnie z którym Munroe Baxter zamierzał udać samobójstwo. Z uwagi na fakt, że człowiek ten będzie uważany za żyjącego, depoki nie zostanie stwierdzona jego śmierć, sąd jest zdania, że wniesiony sprzeciw jest słuszny.
 — Dobrze, Wysoki Sądzie. Postawię inaczej pytanie — powiedział Hamilton Burger.
 — Mr. Gilly, czy świadek znał Munroe'a Baxtera?
 — Tak.
 — Czy świadek znał go dobrze?
 — Spotkałem się z nim kilka razy.
 — Czy świadek zna Yvonne Manco, która dopiero co zeznała?
 — Tak.
 — Teraz chcę zwrócić uwagę świadka na datę szóstego czerwca bieżącego roku. Czym świadek zajmował się w tym czasie?
 — Wynajmowałem łódzie.
 — A do piątego czerwca czym się świadek zajmował?
 — Wynajmowałem łódzie.

— Czy świadek wynajął łódź w dniu piątym czerwca około godziny siódmej wieczorem?
 — Tak, sir.
 — Komu świadek wynajął tę łódź?
 — Szczerze mówiąc — nie wiem.
 — Czy to był mężczyzna, którego świadek nigdy przedtem nie widział?
 — Tak.
 — Czy ten mężczyzna powiedział świadkowi, czego chciał?
 — Powiedział, że został skierowany do mnie, ponieważ...
 — Chwileczkę — przerwał Mason. — Wnoszę sprzeciw na temat wszelkich rozmów, które nie odgrzywały się w obecności oskarżonego i które nie są związane z oskarżeniem.
 — Połączę je z oskarżeniem — oświadczył Hamilton Burger.
 — Wobec tego takie połączenie winno być wykazane przed rozmową — zauważył Mason.
 Sędzia Hartley skinął głową.
 — Uznaję sprzeciw za ważny.
 — Dobrze. A więc świadek wynajął łódź mężczyźnie, który był dla świadka obcy?
 — Tak, sir.
 — Jednak to, co powiedział ten człowiek, było dla świadka wystarczającym powodem, ażeby wynająć mu łódź?
 — Tak.
 — Czy świadek otrzymał od niego pieniądze za łódź?
 — Tak.

— Kiedy człowiek ten popłynął łodzią, a właściwie, kiedy skorzystał z łodzi?
 — Około godziny piątej rano następnego dnia.
 — Jakie okoliczności towarzyszyły dostarczeniu mu łodzi?
 — Stał ze mną w doku. Miałem potężną lunetę nocną. Gdy zauważyłem statek turystyczny wpływający do portu zawiadomiłem tego człowieka. Wtedy wskoczył do łodzi i popłynął.
 — Czy uruchomił silnik?
 — Silnik był uruchomiony już od godziny, rozgrzany, a więc wszystko było przygotowane.
 — I co ten człowiek zrobił?
 — Wyprowadził łódź z mojego doku i wpłynął do kanału.
 — Chwileczkę — wtrącił Mason. — Wysoki Sądzie, stawiam wniosek o usunięcie (tego dowodu, ponieważ w żadnym wypadku nie ma on związku z oskarżeniem).
 — Mam zamiar połączyć ten dowód z następnymi kilkoma pytaniami — oświadczył Hamilton Burger.
 — Sąd zarezerwuje sobie orzeczenie — powiedział sędzia Hartley. — Wydaje mi się, że pytania pana prokuratora mają charakter przedwstępnych.
 — Co świadek uczynił po wynajęciu łodzi? — zapytał Hamilton Burger.
 — No cóż — odpowiedział Gilly — byłem ciekawy... Chciałem zobaczyć...

(38)

(Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80, 341-10, listów i interwencji 343-80 (rekwizytów nie zamawiających red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama” i fotoreporterzy 378-97, Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch” — Łódź, Kopernika 53. centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznej 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”. Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udziela wszystkie placówki „Ruchu” i poczty.